Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, poniedziałek 21 sierpnia 1939 Nr. 229

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Burzliwe posiedzenie Kongresu

Wyrok sądu kongresowego w sprawie podziału mandatów — Przemówienie B. Katzenelsona

Genewa, 20. 8. ŻAT. Po otwarciu dzisiejszego plenarnego posiedzenia Kongresu Syjonistycznego odczytano szereg powitań. M. in. nadeszło powitanie od Gminy żydowskiej w Warszawie, podpisane przez prezesa Majzla. Z kolei dr Silberstein zakomunikował z trybuny treść uchwał sądu kongresowego w sprawie wyniku wyborów na Kongres w Polsce i w Palestynie. Wybory w Polsce zostały na ogół zatwierdzone, aczkolwiek sąd rozpatrzy jeszcze niektóre skargi. W odniesieniu do wyniku wyborów w Palestynie sąd uchwalił dokonać nowego podziału mandatów. M. in. uchwalono odebrać 2 mandaty u Irgunu ogólnych syjonistów grupy B., zwiększyć o jeden mandat organizacji ogólnych syjonistów grupa A. i td. W czasie odczytywania uchwał sądu, na sali wybuchła wielka wrzawa. Trzy ugrupowania, a to: ogólni syjoniści grupa B., Mizrachi i Judenstaatspartei domagali się zarządzenia przerwy celem dania im możności odbycia narady wobec nowego podziału mandatów.

Przewodniczący Usyszkin udzielił w między czasie głosu następnemu mówcy w dyskusji generalnej B. Katzenelsonowi (Mapaj, Palestyna). Wrzawa na sali wzmogła się. Opozycja domagała się zarządzenia przerwy. Usyszkin oświadczył, że gdyby nawet obsrukcja miała trwać do 1 w nocy, nie pozbawi głosu Katzenelsona, który zajął już miejsce na trybunie. Kilkakrotnie zabierają głos rabin Berlin i Supraski, którzy protestują przeciwko nie daniu opozycji możności naradzenia się. Dr Goldmann składa oświadczenie, że nie chodzi o odrzucenie wniosku w sprawie zarządzenia przerwy, ale o to, że oficjalny tekst wyroku sądu kongresowego o wyborach w Palestynie nie został jeszcze rozdany i że dopiero po rozdaniu wyroku między delegatów, będzie można zarządzić przerwę. Wrzawa dalej trwa, wreszcie rabin Berlin oświadcza, że z szacunku dla Usyszkina i Katzenelsona opozycja poddaje się, aczkolwiek podkreśla, że popełniono wobec niej niesprawiedliwość.

„Antydeklaracja" Balfoura

Zabiera głos Katzenelson, który ostro występuje przeciwko tym kołom, które usiłują uspokoić umysły w opinii żydowskiej. Zachodzi pytanie twierdzi mówca — po co potrzeba było zwołać obecny Kongres, jeżeli nie zamierzało się rozpatrywać planu dalszej walki przed forum publicznym, gdy jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni nieprzyjaciółmi. W tak ciężkiej chwili należy unikać zbędnego gadulstwa. Niektóre przemówienia wygłoszone na Kongresie nie wyrażają woli do walki z Białą Księgą, lecz sprawiają wrażenie, jakby się akceptowało ten dokument. Potępienie „nielegalnej" imigracji z trybuny kongresowej jest bardziej szkodliwe, niż nie atakowanie Białej Księgi. Odpowiedzialni przywódcy mówią o Białej Księdze tak, że Żydzi mogą być wprowadzeni w błąd zarówno co do treści jak i konsekwencji Białej Księgi. Czyż można w ten sposób mówić o dokumencie, który jest w istocie antydeklaracją Balfoura? Nie można Białej Księgi Mac Donalda porównać z Białą Księgą Passfielda. Ta ostatnia była tylko dokumentem wewnętrznym, podczas gdy majowa Biała Księga jest deklaracją międzynarodową oddającą Palestynę Arabom. Jest to dokument na rzecz osi. Dotychczasowa akcja jego nie jest jeszcze najstraszniejsza, niebezpieczeństwo dopiero przyjdzie.

Konieczne są nowe drogi

Katzenelson występuje przeciwko nawołującym w chwili obecnej do kontynuowania dzieła odbudowy. Konieczne są nowe drogi odmienne niż dotychczasowe. Wszystkie formy dotychczasowej walki utraciły swą wartość. Syjonizm musi działać w szybkim tempie został bowiem wtłoczony między dwie wojny światowe. Musimy zdawać sobie sprawę, że żyjemy nie w liberalnym XIX wieku, lecz w brunatnym wieku XX. Co to jest Hawlaga — pyta Katzenelson. Chodzi o czystość naszej broni, chcemy tylko się bronić, ale nie chcemy maczać naszego oręża w niewinnej krwi. Chcemy płacić bardzo dużo za Palestynę, ale nie chcemy płacić wysokiej ceny za codzienne wybuchy. W okresie terroru arabskiego, kontynuowaliśmy w Palestynie dzieło odbudowy. Zajęliśmy część obszaru Bejt San, obsadziliśmy tereny nad jeziorem Genezaret, skonsolidowaliśmy stare i założyliśmy nowe kolonie. Jeżeli już mówi się o terrorze, pragnę powiedzieć parę słów koniecznie. Pojęcie terroru jest nie raz fałszywie postawione. W carskiej Rosji terror był środkiem walki z odpowiedzialnymi za niedolę narodu rosyjskiego. Nie przelewało się krwi niewinnej. Gdy jednak terror ma na celu wytępienie całej narodowości czy klasy, wówczas jest to terror faszystowski. Z naszej strony byłaby to asymilacja z muftim. Katzenelson mówi o wypadku zamachu bombowego, dokonanego na więzienie jerozolimskie przez pewną dziewczynę, potępiając podobne metody jak najostrzej. Katzenelson polemizuje w dalszym ciągu z drem Salomonem Goldmannem, który wypowiedział się przeciwko duchowi Judy Makabeusza, broniąc ducha Jochanana Ben Zakaj. Syjonizm przywrócił splendor tradycji bohaterskiej. Katzenelson ilustruje swą myśl przykładem szwajcarskim. Naród szwajcarski ma swego bohatera Wilhelma Tella. Niektórzy uważają, że postać Tella jest legendarną, ale oto w dzisiejszej rzeczywistości międzynarodowej, droga narodu szwajcarskiego co raz bardziej się zbliża do tradycji Wilhelma Tella. Polemizując z drem Nachumem Goldmannem, Katzenelson zadaje pytanie, czy istotnie jest syjonizmem twierdzenie Goldmanna, że naród żydowski nigdy nie opuści galutu.

Cześć „nielegalnym" imigrantom

Bardzo gwałtownie Katzenelson występuje przeciwko tezie rabina Silvera w kwestii nielegalnej imigracji. Wystąpienie rabina Silvera — oświadcza Katzenelson — to pocisk rzucony w łodzie uchodźców, błąkających się na morzach, rwących się do wybrzeża Palestyny, to nóż w plecy politycznego syjonizmu. W parlamencie angielskim, posłowie mówią z największą sympatią o nielegalnych emigrantach, a właśnie na Kongresie Syjonistycznym muszą się znaleźć ludzie, którzy nie mają słów współczucia dla tych najnieszczęśliwszych wśród nieszczęśliwych. Nawet morze ma dla tych ludzi współczucie, małymi łódeczkami wiezie ich dziesiątki mil do brzegów Palestyny (głośne owacje i aplauzy na cześć nielegalnych imigrantów). Ojciec rabina Silvera także był nielegalnym imigrantem, gdy jako uchodźca przybył do Ameryki, ale doznał tam lepszego przyjęcia. Przeciwnicy tej imigracji twierdzą, że uniemożliwia ona dobór imigrantów, ale przecież obóz robotniczy zawsze domagał się selekcji i dopuszczenia do Palestyny elementu pracującego, podczas gdy dzisiejsi zwolennicy selekcji sprzeciwili się temu. Dziś nie mogą oni tolerować alii uchodźców. Syjonizm nigdy nie był sprawą rozrywkową, ani wycieczką turystyczną, lecz drogą pracy. Nadejdzie dzień, być może już ten dzień nastał, gdy trzeba będzie pisać modlitwy na chwałę „olej hajam". Katzenelson jest dumny, że właśnie w czasie obrad Kongresu, jego pismo „Dawar" zawieszone zostało za obronę nielegalnej imigracji. Przed 30 laty mówca sam przybył do Palestyny drogą na wpół nielegalną i miał t. zw. „czerwony dowód". Ale cóż to za porównanie między ówczesną nielegalną emigracją a dzisiejszą? Bohaterowie morza są dziś najcenniejszym elementem syjonizmu, stanowią oni centrum jego działalności. Historia przyzna rację nie amerykańskiemu rabinowi, lecz tym chłopcom i dziewczętom, którzy z narażeniem życia przemierzają morza, aby się dostać do Palestyny.

W dalszym ciągu mówca atakuje szukających zawsze punktów zapalnych w życiu żydowskim. Mówi on z sarkazmem o relacjach traktujących o rzekomych walkach wewnętrznych. Ale nie widzi prawdziwej konsolidacji jiszuwu obejmującej wszystkie sfery. Wszyscy pracują z wyjątkiem nielicznych jednostek.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Listy kongresowe „Nowego Dziennika"

Dr. EZRIEL CARLEBACH

KOMISJA MANDATOWA MA GŁOS

GENEWA, w sierpniu.

Całkiem nieoczekiwanie, podczas trwania debaty, kiedy na trybunie znajdują się mowcy pierwszej kolejki, przywódcy wielkich frakcyj kiedy przeprowadzają swe porachunki z Egzekutywą i z Anglią, z jiszuwem i z innymi frakcjami — całkiem nieoczekiwanie zbliża się jakiś urzędnik do biurka czytelni w gmachu oddalonym stąd zaledwie o 15 minut drogi, i składa dwa grube fascykuły, jeden zredagowany w języku angielskim, drugi w języku francuskim. Na tych dwóch tomach widnieje napis: Protokół obrad Komisji Mandatowej nad polityką Białej Księgi w Palestynie.

A równocześnie rozdziela się niewielką ilość egzemplarzy, zawierających streszczenie tego protokółu. Jest to t. zw. — sprawozdanie. Jeden egzemplarz sprawozdania dostaje się do „Teatru Wielkiego", do rąk dra Nachuma Goldmanna, siedzącego przy stole prezydialnym. Dr Goldmann przez chwilę czyta i nagle — prosi o przerwanie posiedzenia. Chce złożyć — powiada — doniosłe oświadczenie.

Nastrój napięcia tworzy się na sali. Delegaci schodzą się z kuluarów, wszyscy zamieniają się w słuch:

— Komisja Mandatowa — oświadcza dr Goldmann — stwierdziła jednogłośnie, że Biała Księga nie da się w żaden sposób pogodzić z mandatem, tak jak go dotychczas pojmowano.

Niespodzianka. Da wielu delegatów — sensacja. „Jednogłośnie". A zatem Komisja Mandatowa odrzuca Białą Księgę! A zatem — nie prawdą jest to co mówiono, że Komisja nie zdobyła się na odwagę, że tylko pewna część członków wypowiedziała się przeciw Białej Księdze. Jednogłośnie!

Rozlegają się oklaski. Przez chwilę zjawia się promyk nadziei. Może jednak nastąpi zmiana?

Ale dr Goldmann znaczącym ruchem ręki kładzie kres brawom:

— Muszę — powiada — przeczytać wam odnośny ustęp do końca, a ta druga część zdania nie zasługuje na oklaski.

Pryska iluzja, znika nadzieja. Znowu cisza zalega. Twarze znów są zatroskane, jak zwykle.

— Jednakże trzech z pośród siedmiu członków Komisji — ciągnie dalej dr Goldmann — uważa, że choć Biała Księga nie da się pogodzić z dotychczasową interpretacją mandatu, to jednak możliwe są również i inne interpretacje, z którymi mandat dałby się pogodzić. Natomiast pozostali członkowie Komisji uważają, że tego rodzaju nowe interpretacje nie są do pomyślenia.

Delegaci na sali — jakkolwiek w pierwszej chwili nie wnika się jeszcze dostatecznie w znaczenie tego rodzaju skomplikowanych dyplomatyczno-prawniczych formułek — domyślają się jednak, że właściwie jest tak samo źle jak było. Nie ma radosnych sensacji. Były rozbieżności zdań w łonie Komisji, a Rada Ligi będzie mogła, opierając się na tym, zatwierdzić Białą Księgę.

Naprożno usiłuje dr Goldmann zatrzymać ten promyk nadziei, który się ukazał. Wywodzi on w dalszym ciągu, że jednak faktem pozostało, iż Komisja Mandatowa jednogłośnie Białą Księgę odrzuciła. I dodaje z miejsca, że nigdy jeszcze się nie zdarzyło, aby Rada Ligi Narodów przeszła całkiem po prostu do porządku nad jednomyślną uchwałą Komisji Mandatowej.

Dr Goldmann pomylił się niestety. Już się zdarzyły tego rodzaju wypadki i to niejednokrotnie. Nie ulega też wątpliwości, że zdarzy się to i teraz, tym bardziej, skoro chodzi o naszą sprawę. Albowiem nie ma właściwie nikogo, kto mógłby się ująć.

Naturalnie, sumienie nie dopuszczało do tego, a faktycznie było rzeczą niemożliwą twierdzić, jakoby Biała Księga nie oznaczała nowego kursu polityki. Nawet Anglia tego nie zaprzecza. Nawet przedstawiciel rządu Wielkiej Brytanii w Komisji Mandatowej stwierdził to swoim podpisem. Pod tym względem i on zgadza się z wszystkimi innymi z naszymi najlepszymi przyjaciółmi. Tylko takie znaczenie ma jednomyślna uchwała Komisji Mandatowej.

Jednakowoż sam fakt, że zmienia się polityka nie znaczy jeszcze, że ten nowy kurs jest nieodpowiedni. Reprezentanci Anglii, Francji i Portugalii uważali, że można wszcząć tę nową politykę, określoną przez Białą Księgę, jakkolwiek jest ona inna od dotychczasowej. Dodają oni przy tym, że będzie to możliwe, jeśli Rada Ligi Narodów udzieli swej aprobaty. Znaczy to, że zwracają się do Rady Ligi, która zbierze się za kilkanaście dni i proponują, aby ona się zgodziła.

A poza tym sama Anglia zwraca się osobno jeszcze do Ligi i przedkłada swą prośbę, by udzieliła swej zgody, wywodząc — w swych uwagach do raportu Komisji — że jest to konieczność, że zagrożony jest byt imperium, że Anglia omal nie załamuje pod naciskiem Arabów i nie ma innego wyjścia.

A Liga Narodów, gdy zwracają się do niej z takimi argumentami, nie może po prostu odmówić. Nawet, gdyby nie była tym, czym jest: drugorzędną ekspozyturą Downing Street.

Liga może na to odpowiedzieć w dwojaki sposób:

Może oświadczyć, że będzie się liczyła zdaniem czterech rzeczoznawców, zasiadających w Komisji Mandatowej, którzy twierdzą, że Biała Księga jest niezgodna z tekstem mandatu. Wobec czego może powziąść uchwałę w kierunku przeprowadzenia tego rodzaju zmian w mandacie, aby w rezultacie można go było z Białą Księgą uzgodnić. Byłaby to historia bez końca, dotychczas bowiem żaden mandat nie został zmieniony w zasadzie. Nie jest nawet jasne, kto ma prawo takie zmiany przeprowadzić. W każdym razie należałoby powołać do tego Komisję i subkomisję i odbywać dziesiątki posiedzeń conajmniej przez rok czasu. W ciągu tego okresu, jak długo nie byłoby jeszcze nowego mandatu, uzgodnionego z Białą Księgą, Mac Donald miałby trudności w realizowaniu swej polityki, sformułowanej w Białej Księdze, która sprzeczna jest z obowiązującym mandatem. Opozycja w parlamencie angielskim stawiałaby mu przeszkody na każdym kroku.

Dlatego nie jest rzeczą prawdopodobną, aby Liga Narodów miała odpowiedzieć w tym sensie, że przeprowadzi zmianę mandatu, by się dostosować do Białej Księgi. Raczej kroczyć ona będzie inną drogą, a odpowiedź jej brzmieć będzie jak następuje:

Liga prawdopodobnie stać będzie na stanowisku, że prawo interpretowania mandatu przysługuje — samemu rządowi mandatowemu. Jeśli zaś Anglia uważa, że tylko w ten sposób potrafi wywiązać się ze swych powinności — to należy pozwolić jej na tę próbę. Rozumie się: tylko na próbę. A więc pozostanie droga otwarta do ewentualnych późniejszych zmian. Naszym przyjaciołom z Komisji Mandatowej zrobi się zapewne koncesję tym, że nie zapadnie ostateczny wyrok, lecz mowa będzie tylko o okresie eksperymentowania, obliczonym na 5 względnie 10 lat, jak to przewiduje sama Biała Księga.

Jeśli — kwestia ta w ogóle wejdzie pod obrady Ligi Narodów. Bo i to jeszcze nie jest pewne. Zmieniają się bowiem niektórzy członkowie Rady Ligi Narodów. M. in. ustępuje obecnie przedstawiciel Łotwy, który był referentem sprawy palestyńskiej. Przychodzą nowi ludzie, tworzy się nowa sytuacja i nie jest wykluczone, że w takich okolicznościach Anglia sama zechce całą sprawę odroczyć.

A nie jeden z pośród nas uważa, że to właśnie jest najlepsze, czego możemy się spodziewać.

D. ELWITO

ŻYDOWSKA FLAGA POWIEWA W GENEWIE

GENEWA, w sierpniu.

W imieniu Szwajcarskiej Rady Zw., Rady Państwowej Republiki i Kantonu Genewy, — wygłosił krótkie przemówienie Mons. Lachenal. Usłyszeli je delegaci i goście XXI Kongresu Syjonistycznego w mieście Genewie, w gmachu „Grand Theatre", w roku 1939. Adrien Lachenal siedział po prawej stronie prez. Weizmanna, po lewej Tom Williams, członek parlamentu angielskiego. Ten ostatni wystąpił w przemówieniu z oskarżeniami pod adresem Anglii, dał wyraz odwadze cywilnej. On, rodowity Anglik, nie mający w sobie ani kropli żydowskiej krwi, uniósł się, mówiąc o angielskiej niesprawiedliwości, niesprawiedliwości swojego narodu. Ale to była tylko odwaga osobista, mówił przede wszystkim w swoim imieniu, reprezentował co najwyżej pewną grupę posłów angielskich. My — pretensje mamy do całej, bez wyjątku Anglii.

Szwajcaria natomiast nam niczego nie jest dłużna. Sama sobie nałożyła obowiązki, jakie spełnia wobec ludzkości. A Adrien Lachenal mówił w imieniu całego narodu szwajcarskiego. To już o wiele więcej od odwagi, od objektywności.

Gdy siedział jeszcze, robił wrażenie spokojnego, flegmatycznego pana, którego nic nie byłoby w stanie wzruszyć. Po pierwszych słowach zacisnął pięści, po chwili podniósł głos i żywo gestykulował. Anglia podpisała traktaty, zawierała umowy, dawała słowo i niczego nie dotrzymywała w pełni. Szwajcaria ma tylko konstytucję i co łatwiejsze byłoby, jak obejść ustawy konstytucji? Ale przysięgła na nią, więc to jest święte. Nie bała się likwidować narodowo-socjalistycznych jaczejek na terenie swego państwa, mimo gróźb ze strony północnego sąsiada. Zdekonspirowała akcję szpiegowską. Oskarżyła i skazała szpiegów, którzy za sobą mieli mściwych i bezwzględnych opiekunów. Nie bała się wreszcie dać schronienia i opieki tym wszystkim, co są wypisani na indeksie Trzeciej Rzeszy. Tak postępowała Szwajcaria — z narażeniem. Nie chciała inaczej, ba święte dla niej były prawa, które dobrowolnie na siebie nałożyła. Nie chciała ich poświęcić mimo, że czasem zrezygnowanie z niektórych spraw — przynosi pożytek. Stosowniej byłoby wszędzie zamiast termin „Szwajcaria" użyć obywatele helweccy.

W którym państwie do pomyślenia byłoby uzbroić każdego cywila. Do ręki dać mu broń

z tym, by nauczył się strzelać. Ludziom, nie noszącym munduru, nie podlegającym rygorowi wojskowemu. Rozdano poprostu wśród nich strzelby i browningi, w przeświadczeniu, że przeciwko nikomu, prócz wrogowi, nie zostanie ona użyta. Widocznie ci rządzący, którzy tu wypełniają wolę narodu, dobrze wiedzą, że władzy nie nadużyli, że nie mają wrogów wewnętrznych, że partia przeciw partii walczyć nie będzie, bo Szwajcarzy jednomyślnie demokratyczni, — jedną i tą samą ideą są sprzęgnięci.

Powiedział zatem prezydent Lachenal, że „tradycyjna gościnność i tolerancja Szwajcarii nigdy nie zawiodą". Zawsze na ludzkie cierpienia i krzywdy czuła, — z największym współczuciem przygarnęła uchodźców. W szczupłych granicach jej państwa znaleźli schronienie — poprzez męki i prześladowania — najrozmaitsi nieszczęśliwcy różnych narodów. Nie pyta się tutaj do jakiej rasy się należy. Nie zna tego Genewa. Szwajcaria nigdy też na tym źle nie wyszła. Przeciwnie. Fakty potwierdziły, że „przybłędy" stawały się najgorliwszymi obywatelami. Nie zawiedli oni nigdy nadziei w nich pokładanych. „Największe zrozumienie ma Szwajcaria dla współpracy z wszystkimi narodami różnych ras, a teraz ma nadzieję najszczerszą, że Kongres Syjonistyczny przyniesie doskonałe wyniki".

Takie słowa padają z ust jednego z reprezentantów państwa europejskiego, leżącego między dwoma faszystowskimi mocarstwami, w obrębie którego znalazły przytułek tysiące Żydów, którzy wedle zapodań innych rządów, wszędzie, gdzie się zjawiają — wywołują „kwestię żydowską". Szwajcaria potwierdziła, że owa „kwestia" była stale wytworzoną fikcją, będącą na rękę niektórym elementom. Nikt jeszcze w Genewie nie zaczepił Żyda. Zdarzyły się przykre wypadki dwa lata temu w Zurychu, kiedy wybryki emisariuszy niemieckich nie mogły być jeszcze przez policję opanowane. Z powodu bliskości Zurychu od granicy niemieckiej, w tym roku przeniesiono Kongres nad granicę francuską. Podyktowała to ostrożność, aczkolwiek wydaje się, że była ona zbyteczna.

Powiewa biało-niebieska flaga na kopule Grande Theatre, na wysokim maszcie. Kwadratowa flaga, z Tarczą Dawida w pośrodku. Naprzeciwko gmachu zbierają się tłumy mieszkańców Genewy, Żydzi nie-Żydzi i spoglądają w górę. Po jednej stronie sztandar Szwajcarii, po drugiej barwy Genewy.

Szkoda, że wszyscy, którzyście w chwilach rozpaczy zwątpili w syjonizm, którzyście opuścili ramiona lub którym wiary i woli do wytrwania brakło, szkoda, — że Was nie ma, że nie możecie spojrzeć ku powiewającej na wieży żydowskiej chorągwi. Szkoda, że renegaci Syjonu nie mogą, tu na miejscu, — przekonać się o żydowskim dramacie, zobaczyć tych wszystkich, którzyby zginęli chyba śmiercią samobójczą w krajach, w których idealizm wierzyli, w Niemczech, Czechosłowacji, Italii i innych, gdyby nie przekradli się przez góry Szwajcarii. Tu żydowska emigracja nawróciłaby ich. Poszliby razem z tymi na Place du Theatre, poszliby razem z tymi, którzy do niedawna wierzyli, że w ramach demokracji innych państw, — Żyd może prowadzić spokojny żywot. Dziś przekonało ich życie, że tak nie jest. Szlachetna Szwajcaria daje naszym braciom schronienie, pozwala powiewać na swojej ziemi żydowskiej chorągwi, symbolizującej nasze przyszłe państwo, bo... wierzy, że ono powstanie. Ma największy respekt dla naszych uczuć narodowych.

Są czasy, w których na nikim nie wolno budować. Nawet państwo, mające tylu przyjaciół, co Szwajcaria, czuje się zagrożona. Ale — żeby bronić ojczyzny — trzeba ją mieć. „Życzę najszczerzej powodzenie Kongresowi", — powiedział Adrien Lachenal.

Obrady Kongresu

(Dokończenie ze str. 1)

pragnących się wzbogacić w pożodze. Katzenelson sprzeciwia się projektowi powołania do życia rady nadrzędnej poza Egzekutywą. Obecny układ sił jest może niemiły dla wielu syjonistów. Skrzydło robotnicze gotowe jest rozpatrzyć wszelkie wnioski reorganizacyjne, nigdy się jednak nie zgodzi na twierdzenie, że robotnicy korzystają z jakichś szczególnych przywilejów.

Po mowie Katzenelsona zarządzona została przerw

Podział mandatów

Genewa, 20. 8. ŻAT. Podczas przerwy na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu odbyła się narada przedstawicieli frakcji ogólnych syjonistów grupy B, Mizrachi i Judenstaatspartei celem rozpatrzenia uchwał sądu kongresowego o wyborach w Palestynie. Sąd kongresowy postanowił unieważnić nie 11 jak się do magała opozycja — lecz 10 mandatów w Palestynie. Mizrachi przyznano w Palestynie dwa mandaty, przy czym sąd wyraził ubolewanie, że Mizrachi była pierwszą organizacją, która rzuciła hasło nieuczestnictwa w wyborach w Palestynie. Na skutek stwierdzonych nadużyć wyborczych sąd postanowił unieważnić 1 mandat z listy nr. 4, dwa z listy nr. 6, dwa z listy nr. 13, postanawiając równocześnie żadnej z pozostałych list nie przydzielić unieważnionych mandatów.

* * *

Genewa, 20. 8. ŻAT. Amerykańscy delegac. kongresowi odbyli dziś posiedzenie, na którym jednomyślnie powzięto uchwałę przeciwko stanowisku rabina Silvera w sprawie nielegalnej alii, delegacja domaga się jednak, aby Kongres w tej sprawie nie powziął rezolucji.

Zakończenie debaty generalnej

Genewa, 20. 8. ŻAT. Debata generalna na Kongresie zostanie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym zakończona. Jutro w poniedziałek nie będzie plenarnego posiedzenia, natomiast obradować będą komisje.

Należy skupić przyjaciół hebrajskiego ruchu kulturalnego!

Z obrad Brit Iwrit Olamit

Genewa, 20. 8. ŻAT.Odbyła się tu Światowa Konferencja Brith-Iwrith-Olamith z udziałem 60 delegatów z 21 krajów i licznych gości. W konferencji wzięły udział czołowe osobistości syjonistyczne jak M. M. Usyszkin, J. Grünbaum, rabin Goldblomm pani dr Celina Sokołow i inni. P. M. Kleinman w przemówieniu inauguracyjnym wskazał, że aby przeforsować na kongresie słuszne postulaty hebrajskie należy skupić wszystkich przyjaciół hebrajskiego ruchu kulturalnego. Wysłuchano szeregu powitań, w tej liczbie rabina Polakowa w imieniu gminy żydowskiej w Genewie i prof. Ehrenpreissa w imieniu żydowstwa skandynawskiego.

W imieniu Egzekutywy Syjonistycznej powitał konferencję I. Grünbaum. Omówił on wielkie osiągnięcia kultury hebrajskiej i wskazał na konieczność dalszego wzmacniania podstaw ruchu hebrajskiego. W imieniu żydostwa włoskiego i sefardyjskiego powitał konferencję rabin prof. Dawid Prato. Rabin Prato wskazał, że żydostwo sefardyjskie może myć zespolone z działalnością syjonistyczną jedynie poprzez przyswojenie kultury hebrajskiej. Aby cel ten osiągnąć, należy szerzyć język hebrajski wśród gmin sefardyjskich.

M. M. Usyszkin sądzi, że główną troską winno być nie drukowanie wielu książek hebrajskich, lecz pozyskanie czytelników. Da się to osiągnąć jedynie przez zwiększenie presji społecznej zarówno w galucie jak w Palestynie.

P. M. Jaffe wskazuje na zasługi Keren-Hajesodu na rzecz szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie. Rabin prof. Szakomierski powitał konferencję w imieniu działaczy hebrajskich w Ameryce. W toku dalszych obrad wzięli już udział delegaci z Polski, gdyż konferencja specjalnie odłożyła swe obrady na parę dni w oczekiwaniu na delegatów polskich. Na konferencji wygłoszono szereg referatów o hebrajskich zagadnieniach kulturalnych, poczym rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Kontakt między stronnictwami lewicowymi na Kongresie

Genewa, 20. 8. ŻAT. Frakcja Poalej Syjonlewica zwróciła się do frakcji Mapaj na Kongresie Syjonistycznym o nawiązanie stałego kontaktu między obu frakcjami w celu uzgodnienia stanowiska w różnych kwestiach kongresowych kiedykolwiek by to było możliwe. Frakcja Poalej Syjon-lewica odmawia przyłączenia się do frakcji robotniczej ze względu na brak wspólnej platformy politycznej przy ważnych sprawach, jak stosunek do władzy mandatowej, stanowiska wobec rewizjonistów i ogólnych syjonistów w sprawach jiszuwu i w stosunkach żydowsko-arabskich.

—oo—

Bank Słowiański w Berlinie pracuje normalnie

Berlin, 20. 8. PAT. Korespondent PAT. dowiaduje się, że Bank Słowiański w Berlinie pomimo rewizji w gmachu centralnym organizacji polskich, gdzie mieści się bank, dokonanej przez policyjne władze niemieckie, pracuje nadal normalnie.

Rumunia w zbrojnym pogotowiu

Rumunia znajduje się narówni z Polską w samym centrum hitlerowskiej ofensywy polityczno - propagandowej. Okoliczność, że Trzecia Rzesza nie wysuwa pod jej adresem żadnych rewindykacji terytorialnych w „imieniu własnym“ — stanowi różnicę raczej formalną. Decydujący jest moment, że w koncepcji polityki narodowo - socjalistycznej Rumunia znajduje się w granicach niemieckiej „przestrzeni życiowej“ tzn. musi być w tej czy innej formie podporządkowana politycznej woli Berlina, wyrzec się samodzielności dyplomatycznej, przestawić swe życie ekonomiczne na potrzeby gospodarki niemieckiej i oddać swe zasoby naturalne do dyspozycji niemieckiej machiny wojennej, stać się wreszcie posłusznym narzędziem niemieckich celów politycznych na południowym wschodzie Europy, wyłamać się z bloku państw, zagradzających Niemcom drogę ku Morzu Czarnemu.

W sumie zatem oznacza spełnienie postulatów Rzeszy przez Rumunię popadnięcie tego państwa w stosunek wasalny, przy którym suwerenność stanie się czysto nominalna. Co więcej w niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy“ przypada Rumunii rola wyjątkowego wprost znaczenia, jako rezerwuaru surowcowego i bazy wypadowej zarówno przeciwko Turcji, jak i przeciwko Sowietom.

Był moment, w którym Rumunia znalazła się już nad samą krawędzią przepaści. Było to w pamiętnych dniach marcowych, gdy zdawało się, że nic nie potrafi wstrzymać rozpędzonej ofensywy Trzeciej Rzeszy, kroczącej wówczas od sukcesu do sukcesu, od aneksji do aneksji, od jednego faktu dokonanego do drugiego. Dr Wohltat sfinalizował w Bukareszcie pamiętny układ gospodarczy, który włączał po prostu gospodarkę rumuńską w skład niemieckiej „przestrzeni życiowej“ i czynił z niej posłuszne narzędzie niemieckiego imperializmu.

Z tej krawędzi, w którą mogła się łatwo stoczyć cała niezależność polityczna Rumunii cofnął się kraj ten — nagłym zrywem. Przyszła gwarancja brytyjska, przyszło otrzeźwienie pod wpływem ultimatum skierowanego pod adresem sojuszniczej Polski. Dyplomacja rumuńska, kierowana przez sprężystego i rzutkiego ministra Gafencu, który zresztą w swych koncepcjach jest na ogół wiernym uczniem Mikołaja Titulescu, poczęła wracać na tradycyjną drogę współpracy z mocarstwami demokratycznego Zachodu i sąsiadami z Ententy bałkańskiej. Jedyny stały wówczas element sytuacji Rumunii, tj. sojusz z Polską został „zaktywizowany“ a walor jego został w całej rozciągłości potwierdzony. Następuje „tournée“ ministra Gafencu po wszystkich niemal stolicach Europy. Próba wywarcia na Rumunię bezpośredniego nacisku, zainscenizowana w czasie pobytu min. Gafencu w Berlinie spaliła na panewce. Pobyt w stolicach zachodnich przyniósł natomiast całkowity akces Rumunii do frontu pokoju, na odmiennych zasadach, niż to miało miejsce w odniesieniu do Polski, a to z tego względu, że gwarancje brytyjskie dla Rumunii nie opierają się na zasadzie wzajemności. Objazd stolic bałkańskich przyniósł następnie pełną rewaloryzację zobowiązań gwarancyjnych przewidzianych w statucie Ententy Bałkańskiej. Ten dorobek kilku tygodni pozwolił Rumunom na zdecydowane oparcie się dalszym naciskom zarówno bezpośrednim, jak i pośrednim, które trwały przez kilka miesięcy. Pierwszym przejawem zmiany w sytuacji politycznej Rumunii było „usztywnienie“ jej stanowiska w rokowaniach wykonawczych do układu gospodarczego z Trzecią Rzeszą. Układ ten do chwili obecnej pozostał właściwie martwą literą, ponieważ osiągnięto jedynie fragmentaryczne porozumienia, odnośnie pewnych zagadnień rolnych, natomiast sprawy dla Niemiec zasadnicze tj. związane z przemysłem naftowym natrafiły na kategoryczny opór Rumunów. Kontrakcja dyplomacji zachodniej, która zneutralizowała penetrację gospodarczą Rzeszy korzystnymi dla Rumunii układami handlowymi oraz dogodnymi warunkami kredytowymi okazała się skuteczna w całej rozciągłości, w efekcie można już dzisiaj stwierdzić, że rumuńskie bogactwa naftowe są dla frontu pokoju w zupełności zabezpieczone.

W tym stanie rzeczy Berlin rozpoczął stosować taktykę nacisków pośrednich, podsycywszy przeciwko Rumunii rewizjonistyczne tendencje obu jej sąsiadów tj. Bułgarii i Węgier. Bułgaria mniej wystawiona na bezpośredni nacisk Berlina zachowała daleko idącą powściągliwość. Po berlińskiej wizycie Kiosseiwanowa pewne koła bułgarskie dały wprawdzie do zrozumienia, że zagadnienie południowej Dobrudży znajduje się na porządku dziennym, że jednakże Bułgaria nie uczyni niczego, by przez zaostrzenie formy swych żądań doprowadzić do zamącenia pokoju na Bałkanach. Tego rodzaju uspokajające zapewnienia złożył w stolicach Europy zachodniej p. Muszanow. Inaczej wygląda rola Węgier, które stają się w ręku Berlina coraz bardziej bezwolnym narzędziem. Berlin chce się posłużyć rewizjonistycznym taranem dla rozbicia Rumunii i otwarcia sobie drogi ku jej bogactwom, następnie zaś ku Morzu Czarnemu i Sowietom. Stan stosunków węgiersko - rumuńskich jest probierzem, jak dalece udało się Berlinowi doprowadzić do „wasalizacji“ węgierskiej polityki zagranicznej. Co do tego nie należy jednak żywić większych złudzeń. W tej czy innej formie Budapeszt staje się coraz bardziej ekspozyturą niemieckiego imperializmu nad środkowym Dunajem. W związku z tym sytuacja na pograniczu węgiersko - rumuńskim przedstawia się w sposób niepokojący. Problem mniejszościowy, który w pewnym okresie zdawał się zmierzać ku jakiemu takiemu „modus vivendi“ został znowu — „rozhuśtany“. Nad Cisą doszło do znanego incydentu. Na pograniczu rumuńskim został zabity burmistrz przez węgierskich zamachowców. Wreszcie w przede dniu spotkania salzburskiego sytuacja wkroczyła w fazę groźną. Na zamku Fuschl zjawił się minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky. Nie ulega wątpliwości, że przedmiotem rozmowy była sprawa, czy i w jakim zakresie dadzą się Węgry użyć jako narzędzie w nadchodzącej ostatecznej rozgrywce. P. Ribbentrop był, jak zwykle hojny, i przyrzekł hr. Csaky, że węgierskie aspiracje zostaną zaspokojone w jak najszerszym zakresie. Echem tego przyrzeczenia był artykuł „Angriffu“ o konieczności rewizji wszystkich „przedmiejskich“ traktatów.

Rumunia odpowiedziała w sposób zupełnie jednoznaczny — powołaniem pod broń 500 tys. rezerwistów. Król Karol bawił wówczas na wodach tureckich. Z tej wycieczki przywiózł cenny upominek — przyrzeczenie całkowitego poparcia Turcji, na wypadek, gdyby Rumunia zmuszona była do obrony swej integralności terytorianej. Równocześnie zaś w Tracji, t. j. na granicy Bułgarii rozpoczęły się manewry armii tureckiej, w których wzięła udział poważna eskadra bombowców brytyjskich. Turcja dała do zrozumienia, że jest zdecydowana szachować Bułgarię, na wypadek gdyby ta chciała wyzyskać sprzyjającą koniunkturę, front pokoju zaś, jako całość wykazał całkowitą sprawność swego działania na tym odcinku. Równocześnie ukazały się w całej niemal prasie bałkańskiej artykuły, stwierdzające, że gwarancje statutu Ententy Bałkańskiej obowiązują nadal w całej rozciągłości i że nie zachodzi potrzeba zawierania jakichkolwiek specjalnych układów. Było to wy/żne ostrzeżenie pod adresem Bułgarii.

W chwili więc obecnej Rumunia znajduje się w stanie — zbrojnego pogotowia. Narady salzburskie były śledzone w Bukareszcie ze zrozumiałym zainteresowaniem, wszystko wskazuje bowiem na to, że doprowadziły one do uzgodniania marszruty i taktyki osi nie tylko w odniesieniu do Gdańska, lecz również w stosunku do zagadnień bałkańskich. Nadzwyczajne zarządzenia wojskowe zostały utrzymane. Rumunia musi być przygotowana na to, że Węgry, których minister ciągle jeszcze bawi w Niemczech mogą każdej chwili ulec wywieranej na nie presji i dać się spowodować do pewnych poczynań, naruszających status quo. Król Karol oświadczył wyraźnie: „Wszystko, co rumuńskie będzie bronione“. — Sytuacja tego kraju jest poważna, jednakże stanowi on w tej chwili pełnowartościowy człon frontu pokoju. Możliwości zaopatrywania Rumunii w materiał wojenny drogą czarnomorską przedstawiają się korzystnie. Rumunia śledzi oczywiście z baczną uwagą — przebieg rokowań trzech mocarstw w Moskwie. Wprawdzie oficjalne stanowisko Bukaresztu jest tu na ogół analogiczne ze stanowiskiem Warszawy, niemniej jednak Rumunia w zasadzie ustosunkowuje się pozytywnie do koncepcji porozumienia trzech mocarstw, a to tym bardziej, że stary problem bessarabski został już właściwie zdjęty całkowicie z porządku dziennego. Jeden element sytuacji rumuńskiej wzbudzał jeszcze do niedawna poważne i uzasadnione wątpliwości: stanowisko Jugosławii. Zachodziło niebezpieczeństwo, że kraj ten znajdujący się w sytuacji strategicznej nie do pozazdroszczenia również ulegnie połączonej presji włosko-niemieckiej. W tym wypadku szanse dwustronnego ataku na Rumunię wzrosły by poważnie. Jak dotychczas nic jednak nie wskazuje, by Jugosławia poddała się komendzie osi, w szczególności jeśli idzie o oddanie do dyspozycji mocarstw osiowych pewnych odcinków sieci kolejowej, ułatwiających operacje i współdziałanie wojsk włoskich z niemieckimi.

Co więcej w dniu, w którym odbyło się spotkanie Csaky—Ribbentrop na zamku Fuschl Jugosławia zapewniła w sposób dyskretny rząd bukaresztenski, że wykona swe zobowiązania sojusznicze. Podstawą prawną tych zobowiązań nie jest jednak pakt Ententy Bałkańskiej, bo ten nie przewiduje wzajemnej pomocy w tego rodzaju sytuacji, lecz — pakt Małej Ententy. Brzmi to, jak ironia! W rok niemal po Monachium, po rozbiciu w gruzy całego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, montowanego z takim trudem przez Benesza i Titulescu, który z różnych stron zarzucano doktrynerstwo —przypomniano sobie o tym pakcie, gwarantującym wzajemną pomoc państw sukcesyjnych monarchii austriacko-węgierskiej. Wygnaniec Benesz odniósł w ten sposób — spóźniony triumf. W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa odbudowano z gruzów ten ostatni zabytek zbiorowego bezpieczeństwa i okazało się nagle, że zabytek ten jest jeszcze wcale zdatny do użytku w regionie naddunajskim i bałkańskim.

ZYGMUNT REICE

Jak w filmie amerykańskim

Nowy Jork 20. 8. PAT. Czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle zuchwałego napadu na jedną z sal bilardowych w Brooklynie. Bandyci sterrory zowali wszystkich obecnych na sali i zmusili ich do stanięcia twarzą do ściany z rękami podniesionymi w górę. Bandyci dokładnie obrabowali wszystkich amatorów gry bilardowej znajdujących się na sali, a w chwili, gdy zamierzali wycofać się z łupem, spotkali się oko w oko z zawiadomioną w niezbadany dotąd sposób policją. Po gwałtownej strzelaninie ujęto wszystkich czterech bandytów, któ rzy odnieśli niegroźne rany.

——oo——

ZE SPORTU

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI

Kraków: Wisła — Warszawianka 4:2.
Łódź: Cracovia — Union Touring 3:2.
Chorzów: A. K. S. — Garbarnia 3:0.
Poznań: Warta — Ruch 5:2.
Warszawa: Polonia — Pogoń 2:1.

Z paryskiego punktu obserwacyjnego

„OŚ" SKRZYPI

(Od naszego paryskiego korespondenta politycznego)

PARYŻ, w sierpniu.

Choć w Paryżu zwykłe w tej porze roku pustki, niemniej rozmowy salzburskie von Ribbentropa z hr. Ciano wzbudzają powszechną ciekawość. Może ciekawość z nudów? Premier Daladier bawił wówczas na wywczasach na Riwierze, oświadczając, że chwilowo nie spodziewa się żadnych poważniejszych wydarzeń. Jak widzimy, miał słuszność. Zapowiedział jednak swój powrót do Paryża na najbliższe dni. Wkrótce się przekonamy, czy obawy jego były ugruntowane. Warto podkreślić, że premier sprzeciwił się życzeniu jednego z ministrów i zatrzymał rezerwy pod bronią bez udzielania liczniejszych urlopów.

W każdym razie za parę dni postawa prasy totalistycznej zdradzi nam to, co do dziś jest tajemnicą: czy i do jakich wniosków doszli delegaci Włoch i Niemiec.

Fakt, że nie ogłoszono żadnego komunikatu po zakończeniu rozmów — jest znamienny. Wprawdzie w Berlinie rozgłoszono, że jest to właśnie dowodem zupełnego porozumienia. Lecz efekt tego twierdzenia był widocznie zbyt jaskrawy, gdyż dodatkowo podano w Berlinie do wiadomości powszechnej komentarz pełniejszy.

Pewnym jest, że Mussolini nie tylko, że hamuje Hitlera, ale obecnie po prostu mu się sprzeciwia. I to z różnych względów. Nie ma on żadnych wątpliwości, że ewentualna wojna byłaby pewną klęską dla Niemiec, a zwłaszcza dla Włoch, które od pierwszej chwili poniosłyby koszty wojny.

Po drugie — Mussolini zdaje sobie sprawę, że jak dotąd, Hitler wysługuje się Włochami, traktując je jako państwo podwładne, a zagarniając dla siebie wszystkie korzyści, Włochom daje okruchy bez znaczenia, nie dotrzymując w dodatku danych Włochom przyrzeczeń. Zapomniał więc Hitler o podzieleniu się z Włochami w zakresie terytoriów wpływów gospodarczych w Rumunii i na Węgrzech; zapomniał o pozostawieniu Włochom wolności działania w Jugosławii; nie poparł pretensyj włoskich do Tunisu, Korsyki, Riwiery francuskiej, Dżibuti; w Hiszpanii Niemcy zagarnęli dla siebie najbardzej cenne korzyści.

Mussolini zdaje sobie sprawę, że jeżeli jeszcze i teraz poprze Hitlera w sprawie Gdańska, to po tym fakcie (nawet w razie „najlepszego" dla Niemiec rozwikłania...) — Włochy niczego więcej od Niemiec nie dostaną, ale same najprawdopodobniej w szybkim czasie utracą — narazie — Triest.

Rząd włoski zdaje sobie również sprawę, że ludność włoska nie ma żadnej ochoty bicia się za Niemcy i aby masy Półwyspu zelektryzować, trzeba im przedtem pokazać jakieś nowe zwycięstwo Włoch — naprzykład w Jugosławii!

Oto dlaczego wysłannik Hitlera odjechał z Salzburga z kwitkiem. — Czy Hitler ustąpi Włochom? — To jest narazie tajemnicą.

Zgodzono się natomiast zapewne działać narazie w inny sposób.

* * *

Hitler widzi, że silne zjednoczenie Anglii, Francji i Polski — uniemożliwia mu zwycięstwo w Gdańsku. Zwycięstwo to zaś jest mu niezbędne. Zbyt długie zapowiadanie przyłączenia Gdańska do Reichu i... niespełnienie tego kompromituje führera wobec jego państwa i osłabia jego autorytet, zwłaszcza wobec trudności gospodarczych Niemiec.

Dlatego Niemcy stosują wszystkie środki dla poróżnienia Francji i Anglii z Polską. Nie jest to rzecz łatwa. Społeczeństwo francuskie stanęło murem i propaganda niemiecka we Francji już nie „bierze". Skłoniło to Niemcy do odnowienia swej taktyki. Wobec tego, że na zachodzie zrozumiano już znaczenie Gdańska, Berlin próbuje nowej dywersji. Mówi więc o — Górnym Śląsku i Zaolziu, licząc na to, że społeczeństwo Francji i Anglii tego problemu jeszcze nie zna i nie rozumie.

Więc — między innymi — organ marszałka Goeringa „National Zeitung" w Essen „wywodzi", że rozbiór Polski w 1772 był koniecznością, bo „Polska stanowiła niebezpieczeństwo (!) dla pokoju europejskiego i unieszczęśliwiała swych obywateli przynosząc wstyd cywilizacji (!)" — A pisze się po to, by podać w konkluzji analogię roku 1939-go do 1772-go. Artykuł taki, narazie na użytek wewnętrzny, poza granicami Reichu nie znalazłby żadnego powodzenia.

* * *

Zagranicą Niemcy lansują narazie coraz to nowe „projekty" pokojowego rozwiązania sprawy Gdańska.

Między innymi charakterystyczną jest pogłoska angielska o następującym projekcie jaki ma być ofiarowany Polsce. Projekt ten składałby się z 5 punktów:

1) Wolne Miasto Gdańsk przeszłoby pod zarząd polsko - niemiecki;

2) Port — również;

3) Polska zrezygnowałaby ze swych uprawnień celnych;

4) Zachodnią część terytorium gdańskiego (około 70 tys. mieszkańców) — otrzymałaby Polska;

5) Wschodnią część (ze 100.000 mieszkańców) — dostałyby Niemcy.

Mówi się też o innych projektach, mniej lub bardziej fantastycznych. Wszystkie one stanowią próbne balony niemieckie lansowane różnymi drogami. Dowodzi to w każdym bądź razie chęci honorowego wycofania się Niemiec.

Lecz na takie wycofanie się jest już zapóźno.

Niemcy uparcie wykazują, że psychiki innej, niż niemieckiej nie rozumieją, doprowadzając — na swoje nieszczęście — Anglię do wściekłości. — „Angriff", naprzykład, popłakuje zdziwiony, dlaczego potężna Anglia chce wygłodzić biedne Niemcy z powodu takiej drobnostki, jak Gdańsk? Dlaczego Anglia spycha stale Niemcy do rzędu państw ostatnio - rzędnych (!), buntując przeciw Niemcom Polskę (!)...

A dalej o prawach powrotu ludności niemieckiej, gdańskiej, do macierzy...

Lecz na to prasa francuska odpowiada:

— Dosyć oszustw i kłamstw! Zagarnęliście nie - niemiecką Pragę!

Zaś Anglicy dodają:

— Chamberlaina wyprowadziliście w pole tylko jeden raz! Srodze za to zapłacicie!

Widzi to Rzym. I dlatego włosko - niemiecka „oś" — skrzypi.

Dr T. LEDNER

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Zofii Landy-Feldhornowej

174)

— Prawdopodobnie do Włoch... i jak najprędzej. Może w piątek.

Piątek! A dziś środa... Tak szybko! — Jednak nie odezwała się.

Wyciągnął ku niej rękę i dotknął jej dłoni; nie mogła wciąż jeszcze widzieć jego pochylonej twarzy; bawił się jej pierścionkami. Ogarnęło ją nagle przeczucie — Krzyś cierpi z powodu jakiejś kobiety. Ta Ania! A może inna? Jakaś kobieta skrzywdziła go, myślała Katarzyna z rozpaczą, a ja nie mogę mu pomóc. Starając się zachować spokój w głosie, spytała:

— Na długo odjeżdżasz, mój drogi?

Czy powie jej, zwierzy się? Ma odważyć się na zapytanie go wprost? Wołała czekać. Wstał z krzesła.

— Bardzo ci jestem wdzięczny, że nie bierzesz mi tego za złe. Jadę na parę miesięcy. Zobaczę zresztą. Może na dłużej.

— Byle nie za długo, — szepnęła.

— Nie bój się, wrócę.

Uśmiechnął się, tym samym obcym grymasem. Serce jej po brzegi przepełniło się troską. Najdroższy! Najukochańszy! Przypomniała sobie pewien wypadek z tych czasów, gdy był jeszcze małym chłopcem. Już od roku był u niej, gdy pewnego dnia upadł i zranił się w głowę. Ślizgał się po poręczy schodów, gałgan! A potem przyszedł do niej z przeciętym czołem, z którego sączyła się krew. Był bardzo blady i przerażony — ale nadrabiał miną. Wiedział, że popełnił przestępstwo, za które należy się kara. Maskował ból i obawę arcykomiczną powagą. Miał łzy w oczach, a wydymał wargi i usiłował gwizdać. Pocieszyła go wtedy i obmyła mu zranioną głowę trzymając ją w dłoniach; biedny, mały chłopczyk! Lecz jakże ukoić ból zranionego mężczyzny? Stanowczo przerósł ją i jej możliwości.

Odłożyła robótkę i podniosła się z fotela.

— Dokąd tak spieszysz, babciu? — zapytał Krzyś.

Usprawiedliwiała się cicho:

— Chciałabym przeglądnąć twoją bieliznę. Trzeba ci będzie pewnie dokupić kilka par nowych skarpetek...

ROZDZIAŁ TRZECI.

I.

Dnia 31 grudnia rano Katarzyna siedziała właśnie nad stosem rachunków domowych i podpisywała tygodniowe czeki, kiedy przeszkodził jej w tym zajęciu dzwonek telefonu stojącego na biurku. Dzwoniła Georgina z zapytaniem, czy ona i William nie chcieliby dziś zjeść kolacji w Savoy'u.

— Kolacja w Savoy'u? — Głos Katarzyny był cierpkawy. — Skąd ten pomysł?

— Jak to? Dziś Sylwester. Nie wychodzicie nigdy w wieczór Sylwestrowy?... Najwyższy czas, aby zabawić się z tej okazji. Przyjdźcie, proszę! Zamówiłam stolik na cztery osoby. dla was i dla nas. Ani ja ani Stanley nie przyjmiemy do wiadomości odmowy.

Stanley ma tu dużo do gadania, — pomyślała Katarzyna nie powinien chodzić do lokalów. — Cierpi na niestrawność gorzej jeszcze niż William. Odpowiedziała:

— Zadzwonię do Williama i zapytam go czy zgadza się na projekt. Nie znosi tych wszystkich lokalów publicznych i czuje wstręt do restauracyjnej kuchni.

— Może zamówić, co mu się będzie podobało, a nic mu nie zaszkodzi, jeżeli raz w roku zapomni o diecie. Stanley żywił się przez cały tydzień świątecznym pudding'em i czuje się świetnie. Będziemy się doskonale bawili — w każdym razie to bardziej zajmujące niż siedzenie w domu. Trzeba czasem zapomnieć o swoich latach.

— Widzę, że to czynisz, — odparła Katarzyna. — Dobrze. Zadzwonię do ciebie później i zawiadomię o naszej decyzji.

(C. d. n.)

RADJO

Poniedziałek, 21 sierpnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW, 6.56—8.30 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Jak spędzić wakacje? 13.52 Muzyka z płyt; 14.45 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Przygody dwóch chłopców z Zaolzia“ — słuchowisko J. Wachtla; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze i dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital śpiewaczy z Wilna; 16.45 Kronika naukowa: „Historia“ w opr. prof. H. Mościckiego; 17 Miniatury fortepianowe Griega w wykonaniu M. Sacewiczowej; 17.25 Muzyka z płyt; 18 Sławne koncerty — triumfy artystyczne Paderewskiego, aud. muz. w opr. dr H. Opieńskiego, w progr. m. in. w wyk. kompozytora (płyty); 19 Reportaż z Pińska; 19.30 Koncert przy wieczerzy; 20.15 Rezerwa; 20.25 Odczyt: „O dawnych zbójnikach Łemkowszczyzny zachodniej“ w opr. dr Kr. Pieradzkiej; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol. i sport. oraz program na jutro; 21 Koncert w wyk. ork. smyczkowej; 21.45 Polska między wschodem a Zachodem — odczyt; 22 Melodie operetkowe; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KATOWICE. 5.03 „Dzień dobry“; 22.30 Koncert rozrywkowy.

LWÓW. 18 Muzyka rozrywkowa; 14.35 Wiadomości gospodarcze; 22.15 Płyty.

ŁÓDŹ. 13 Płyty. 14.40 Giełda; 22 Koncert życzeń.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Komunikaty, koncert orkiestry Pawła Whitmana (płyty); 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.30 Dziennik południowy (po angielsku); 13.35 Koniec programu południowego; 16 Komunikaty, płyty; 16.30 Program arabski, 19 Pogadanka literacka A. Lubraniego; 19.15 Komunikat meteorolog., dziennik wieczorny po hebrajsku; 19.30 Muzyka wiedeńska w wykonaniu zespołu studia; 20 Pogadanka aktualna o Anglii; 20.15 Muzyka Schuberta; 20.20 Krótka aud. z płyt; 20.30 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny po angielsku); 20.45 Recital fortepianowy, w programie muzyka angielska; 21 Koniec programu.

* * *

18 **BEOGRAD**: 18.35 Koncert orkiestrowy. **BRUKSELA FRANC.**: 18.15 Recital śpiewaczy. **DROITWICH**: 18.50 Koncert symfoniczny.

19 **BEOGRAD** Piosenki. **FLORENCJA**: Kapela ludowa. **HILVERSUM II**: 19.15 Koncert orkiestrowy. **MEDIOLAN**: 19.25 Płyty. **RADIO ROMANIA**: 19.35 Recital wiolonczelowy. **SOTTENS**: Pieśni i arie. **WIEŻA EIFFLA**: Recital fortepianowy.

20 **HEROMÜNSTER**: Koncert orkiestrowy. **DROITWICH**: Komedia muzyczna. **LONDYN REG.**: Koncert symf. **PARIS P. T. T.**: Recital fortepianowy. **MONTE CENERI**: 20.30 Koncert życzeń. **OSLO**: 20.15 Koncert solistów.

21 **BEOGRAD**: Koncert symfon. **BRUKSELA FRANC.**: Piosenki. **HILVERSUM**: Koncert fortepianowy. **MEDIOLAN**: Komedia muzyczna. **PARIS P. T. T.**: Koncert kameralny. **RZYM**: Koncert symfoniczny. **KOPENHAGA**: 21.10 Arie klasyczne.

22 **BUDAPESZT I.**: Muzyka cygańska. **LAHTI**: Sonata fortepianowa. **KOPENHAGA**: 22.30 Koncert kameralny. **OSLO**: 22.15 Teatr radiowy.

23 **DROITWICH**: Muzyka taneczna. **KOPENHAGA**: 23.15 Muzyka taneczna. **HILVERSUM**: 23.25 Płyty.

Niemiecka propaganda działa w Jugosławii

Białogród, 20. 8. PAT. Prasa jugosłowiańska zwraca uwagę na różne wystąpienia propagandy niemieckiej. Dziennik „Obzor“ donosi, że w Chorwacji pojawiły się w dużej ilości ulotki, wydawane przez niejakiego Heinricha Kessemeira w Hamburgu. Ulotki te rozsyłane w listach, drukowane są w języku serbskim i chorwackim i wysławiają osobę Hitlera, jego rolę dziejową w świecie i znaczenie, dając wyraz uwielbieniu Niemiec dla narodowego socjalizmu. Tenże dziennik stwierdza, że w okolicach Białogrodu w miejscowości Franctol tamtejsza mniejszość niemiecka utworzyła organizację p. n. „Niemiecki front pracy“.

Rzecz charakterystyczna — stwierdza pismo — że niemiecki front pracy stara się werbować na swoje zebrania i odczyty ludność narodowości nie niemieckiej. Tamtejsza ludność serbska i chorwacka niezadowolona z podejrzanej akcji niemieckiego frontu pracy, wtargnęła na jedno z takich zebrań i bardzo gorąco protestowała.

Papież modli się o pokój

Citta del Vaticano, 20. 8. PAT. Papież Pius XII przyjął w Castelgandolfo pątników, przybyłych do Rzymu, aby złożyć hołd przy grobie Piusa X.

Papież wygłosił do obecnych mowę, w której oświadczył m. in.:

W chwili obecnej, która ponownie napełnia wszystkie serca niepokojem, my sami od pierwszego dnia naszego pontyfikatu usiłowaliśmy oddalić w miarę naszych sił niebezpieczeństwo wojny i staraliśmy się współdziałać na rzecz umocnienia trwałego pokoju, opartego na sprawiedliwości, oraz szanującego wolność i honor narodów. W granicach możliwości oraz stosownie do tego, jak nam na to pozwalały obowiązki naszej apostolskiej służby, odsuwaliśmy nawet na plan dalszy inne zadania i inne troski, które ciążyły na naszej duszy. Postępowaliśmy przezornie i aby nie utrudnić lub uniemożliwić żadnej ze stron dzieła pokoju i świadomi tego, co winniśmy w tej dziedzinie Kościołowi i całej ludzkości. Nie chcemy rezygnować z nadziei, że poczucie umiarkowania i słuszności spowoduje uniknięcie konfliktu, który zgodnie z wszelkimi przewidywaniami przewyższałby konflikt ubiegły pod względem zniszczenia duchowego i materialnego. Nie przestajemy ufać, że kierownicy narodów w godzinie decyzji nie zechcą wziąć odpowiedzialności tak ciężkiej, jaką pociąga za sobą zastosowanie siły.

Oby Bóg sprawił, aby na tym znękanym świecie wzburzonym, niczym morze podczas nawałnicy, zakwitł i zajaśniał pokój i pracowita zgoda pomiędzy ludźmi i narodami.

Uchodźcy żydowscy mogą pozostać w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 20. 8. PAT. Prezydent Roosevelt zapewnił przewodniczącego grupy żydowskiej Senatu sen. Sabatha, że uchodźcy żydowscy, którzy tu przybyli za tymczasowymi wizami jako turyści, otrzymają przedłużenie swych wiz aż do czasu, kiedy można będzie legalizować ich pobyt na stałe w Stanach Zjednoczonych, lub też uzyskają pozwolenia na osiedlenie się w innych państwach.

Mieszana komisja bada zajścia na granicy rum.-węgierskiej

Bukareszt, 20. 8. (t) W wyniku wczorajszego protestu rządu rumuńskiego w Budapeszcie z powodu zajścia na pograniczu rumuńsko-węgierskim, rząd węgierski zgodził się na wysłanie mieszanej komisji na miejsce zajścia, która dzisiaj rozpoczęła dochodzenie.

HOŁD KWAKROM

Cóż właściwie wiemy o kwakrach? Że ich założycielem był George Fox, który żył w 16-tym stuleciu w okresie olbrzymiego rozbicia duchowego ludzkości. Fox wierzył w iskrę Bożą, tkwiącą w każdym człowieku bez różnicy pochodzenia. Istnieje więc bezpośrednia łączność między Bogiem a człowiekiem. Czasami tą łączność jest przysypana ciężkim namułem obojętności, przydeptana krzywdą, przerwaną niewolą, ale zawsze można tę łączność na nowo odnaleźć, należy tylko stworzyć warunki, by dusza ludzka mogła się skomunikować z Bogiem. Wyznawcy i następcy Foxa byli więc przeciwnikami wszelkiej niewoli, zwolennikami jak najdalej idącego równouprawnienia, głosząc przed wszelkimi rewolucjami hasło braterstwa ludzi wszystkich ras. To poczucie braterstwa objawiało się dość naiwnie, bo w mówieniu „per ty“ do każdego człowieka, nawet do gubernatorów, ba nawet i do królów. Nigdy nie składali żadnej przysięgi, bo wychodzili z założenia, że każdy człowiek powinien mówić prawdę. Ich nabożeństwa były i są bardzo uproszczone, a polegają na tym, że ludzie siedzą obok siebie i — milczą. Czasem odezwie się ktoś, kogo oświetli łaska Boża. Byli zawsze integralnymi pacyfistami, bo dla nich przykazanie: nie zabijaj nie było tylko czczym słowem. Byli prześladowani, ale nie wyrzekali się tej swojej wiary prostej, być może wyrozumowanej, ale pełnej patosu i wysokiego poczucia obowiązku. Ich wiara nakazywała służbę wobec człowieka, niesienie pomocy każdemu jej pomocy potrzebującemu bez względu na pochodzenie, rasę i religię, bo wszyscy ludzie są braćmi wobec Boga. Dziś pozostali wierni tej swojej religii bez dogmatów, chociaż wyrzekli się niejednego już niepotrzebnego balastu z okresu swego „dzieciństwa“. Nie mówią już do ludzi „per ty“, nie nazywają siebie już kwakrami, lecz „towarzystwem przyjaciół“, a jest to nazwa o wiele piękniejsza i bardziej odpowiadająca szlachetnym celom pomocy bliźniemu, które przyświecają dawnym kwakrom.

Piszemy o tym wszystkim tylko dlatego, ponieważ to „Towarzystwo, przyjaciół amerykańskich“, które ma swoją główną siedzibę w Filadelfii, wydało maleńką skromną książeczkę zatytułowaną „Fakty o uchodźcach“. Sam tytuł najlepiej charakteryzuje intencję wydawców, którzy postanowili rozbić w puch legendę, jakoby uchodźcy byli klątwą krajów, do których bram pukają wypędzeni ze swych ojczyzn przez złość i nienawiść ludzką. Na podstawie cyfr, obejmujących okres o 1 lipca 1932 do 1 lipca 1938, wykazuje ta mała szara książeczka, że bajeczka o zalewie Stanów Zjednoczonych przez fale imigracji jest kłamstwem złośliwym, wymyślonym chyba przez ludzi, stojących na żołdzie propagandy Trzeciej Rzeszy.

(Coprawda broszura ani razu nie wspomina o propagandzie Trzeciej Rzeszy, ale wolno nam chyba, znającym już teraz wszystkie tajniki tej propagandy dojść do tego rodzaju wniosku). Dowiadujemy się więc, że w przeciągu tego sześciolecia przybyło do Stanów Zjednoczonych na stałe 241.926 ludzi, a wyjechało na stałe 246.449, a więc o 4.487 ludzi wyjechało więcej ze Stanów Zjednoczonych niż przybyło w ciągu tego okresu. Autorzy broszurki wykazują dalej, że emigracja nie wyczerpuje całego kontyngentu dozwolonego na podstawie ustawy z r. 1924 i poprawki do tej ustawy z r. 1929. Wedle tych ustaw mogło do Ameryki przybyć 922.644 osób, a w rzeczywistości przybyło tylko 26 procent tej sumy. Nie jest też prawdą, jakoby wszyscy emigranci byli Żydami. W r. 1938 jedna trzecia część wszystkich emigrantów rekrutowała się z ludności nieżydowskiej. Emigracją żydowską opiekują się komitety żydowskie, podczas gdy emigracja czysto niemiecka znajduje się w o wiele gorszym położeniu, dlatego właśnie „Organizacja przyjaciół amerykańskich“ chce naprawić tę krzywdę. Czyni to nie dlatego, że widzi jakąkolwiek różnicę między Żydami a nie Żydami, bo w słowach prostych piętnuje barbarzyńskie prześladowania Żydów jako Żydów. Nie będziemy cytowali dalszych faktów, nie będziemy się nawet zatrzymywali nad faktami, które wykazują, że wielu imigrantów rozwija działalność nawskroś konstruktywną, bo są to fakty znane i niejednokrotnie już przez nas omawiane. Jeśli piszemy o tej broszurze czynimy to tylko dlatego, że wieje z niej jakiś orzeźwiający wiew optymizmu, wzrusza nas w broszurze tej niezachwiana wiara w człowieka. Nie są to wywody, sentymentalne i ckliwe, lecz apel do rozumu. 150.000 kwakrów amerykańskich wierzy w człowieka, 150.000 przyjaciół człowieka i ludzkości nie załamuje rąk, lecz walczy z krzywdą, głosi krucjatę przeciwko największemu wrogowi, którym jest opieszałość serca ludzkiego.

A organizacja tych przyjaciół ludzkości ma już w tej dziedzinie dużą praktykę za sobą. Wszak podczas wojny przerwała blokadę niemiecką, organizując pomoc dla głodnych dzieci niemieckich. Przed wojną i po wojnie pomagała całemu narodowi niemieckiemu, a teraz organizuje pomoc dla ofiar obecnego reżimu niemieckiego. Tworzy farmy rolnicze, ośrodki przewarstwowienia dla emigracji niemieckiej, nie czyniąc przy tym zasadniczo żadnej różnicy między Żydami a chrześcijanami. Są to bowiem „prawdziwi przyjaciele ludzkości“.

M. K.

Głęboko wzruszeni, opłakujemy wraz z rodziną naszego kochanego Towarzysza

bł. p. JAKIRA SCHNEIDERA

z ŻYWCA,

który zginął tragiczną śmiercią w Tatrach. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbył się dnia 20 b. m. w Zakopanem.

A. H. H. AKIBA, Pluga AKIBA
Komitet Lokalny Organ. Syjon.
„WIZO", „EZRA", „MAKABI".

Nie pocieszeni w żalu opłakujemy naszego najukochańszego członka plutonu

bł. p.

Jakira Schneidera

który zginął śmiercią tragiczną w Tatrach.

Pluton „LAMOLEDET"
w Żywcu

Rynek akcji i walut

Na światowych rynkach giełdowych zaznaczył się tydzień ubiegły tendencją bierną, częstokroć zniżkową, na co wpłynęły nie tylko informacje europejskie, lecz również przebieg obrotów giełdowych w Nowym Jorku.

GIEŁDA NOWOJORSKA,

wbrew informacjom ze sfer przemysłowych, wykazała — zwłaszcza w końcu tygodnia — tendencję wyraźnie zniżkową przy dużej podaży papierów wartościowych i akcji. Sfery gospodarcze oceniają sytuację Stanów Zjednoczonych jako pomyślną i to nie tylko na okres jesienny, lecz i zimowy. Wnioski te wypływają z faktu ogromnego wzrostu zamówień w przemyśle metalurgicznym oraz wzrostu spożycia i zapotrzebowań miedzi na rynku amerykańskim. Giełda nie reagowała jednak na te wskazówki i przebieg obrotów zaznaczył się względnie sporą zniżką kursów, która dopiero po osłabieniu podaży papierów została zahamowana.

Pożyczki polskie prawie bez zmian. W dniu 18-go sierpnia b. r. notowano (druga cyfra z dnia 11 sierpnia): 8 proc. Poż. Dillona 45.00—45.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 42.00—42.50, 6 proc. Poż. Dolarowa 41.12½—41.50, 7 proc. Poż. Śląska 26.00—26.00, 7 proc. Poż. m. Warszawy 28.00—28.00.

NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

nie można było stwierdzić poprawy i większej aktywności w obrotach. Kursy zostały w większości utrzymane, pewną niewielką zwyżkę zantowano przy transakcjach akcjami kopalni złota Unii Poł. Afrykańskiej.

NA GIEŁDZIE AMSTERDAMSKIEJ

zniknęły już objawy depresji spowodowanej w ubiegłym tygodniu wadomościami o krachu banku Mendelsohna, obroty odznaczały się jednak ospałością, apatią zarówno ze strony podaży, jak i kupna. Pewna zniżka kursów towarzyszyła obrotom w ciągu tygodnia podłożem jej były prawdopodobnie pogłoski natury politycznej.

GIEŁDA PARYSKA

nie reagowała na tendencyjne pogłoski, wskutek czego obroty utrzymały się na poziomie normalnym przy tendencji zlekka zwyżkowej dla akcji metalurgicznych, kolejowych i chemicznych. Papiery państwowe po kursie utrzymanym.

NA GIEŁDIE BERLIŃSKIEJ symptomaty depresji uwidaczniają się w słabych obrotach, dużej podaży przy braku zainteresowania papierami oferowanymi.

GIEŁDA BUDAPESZTEŃSKA nie przeprowadzała większych transakcyj, tendencja kursów zniżkowa.

NA GIEŁDZIE ZURYCHSKIEJ obroty normalne, kursy utrzymane. NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ obroty dość słabe, większość akcji zniżkowała.

Obroty na

GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

w romiarach średnich przy spokojnym nastroju. Notowano (pierwsza cyfra z 11 sierpnia, druga 18 sierpnia br.) akcje: Bank Polski 102.00—102.000 Węgiel 31.00—30.00, Lilpop 79.00—79.00, Starachowice 44.50—40.50, Ostrowiec 78.50—76.00; papiery procentowe: 3 Prem. Poż. Inwestycyjna I-ej em. 71.00—70.00, II-ej em. 70.00—69.00, 4 Prem. Poż. Dolarowa 38.75—38.75, 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 61.25—60.50, 4½ proc. Poż. Wewnętrzna 60.50—60.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.50—63.00, 4½ proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 61.50—60.50, L. Z. m. Łodzi 57.75—56.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco: (pierwsza cyfra z 11, druga z 18 sierpnia b. r.):

Amsterdam 285.40—286.46, Bruksela 90.67—90.72, Kopenhaga 111.58—111.63, Londyn 24.97—25.00, N. Jork 5.33½—5.33½, Paryż 14.16—14.16, Sztokholm 128.67—128.77, Zurych 120.55—120.65, Mediolan 28.03—28.02.

Luksemburg broni się przed propagandą antysemicką

Luksemburg 20. 8. ŻAT. Rząd Luksemburgu opracował projekt ustawy przeciwko akcji podżegawczej z pobudek religijnych czy rasowych na wzór odnośnej ustawy francuskiej. Projekt ten przedłożony będzie w parlamencie po feriach letnich. Jak oczekują ustawa ta uchwalona będzie przytłaczającą większością gdyż nie tylko rząd, ale wszystkie stronnictwa Luksemburgu zgodnie występują przeciw propagandzie antysemickiej.

Akcja rządu przyspieszona została na skutek prób importowania do Luksemburgu antysemityzmu przez obce czynniki. Pisemko antysemickie „Luksemburger Freiheit", kopia norymberskiego „Stürmera", drukowane w Niemczech, dwa razy w Luksemburgu uległo konfiskacie. Trzeci numer mimo to kolportowano przez rozrzucanie po ulicach z przejeżdżającego auta. Poza tym numer ten rozsyłano w zamkniętych kopertach różnym osobom. Kampanię tę prowadzi garstka luksemburczyków, którzy niewątpliwie korzystają z niemieckiej pomocy finansowej. Propaganda ta nie odnosi zresztą żadnych skutków i wśród przytłaczającej większości ludności metody propagandy hitlerowskiej budzą wręcz odrazę.

Rozpaczliwa sytuacja uchodźców we Włoszech

Rzym 20. 8. ŻAT. 30 żydowskich uchodźców z Niemiec, którzy przybyli do Włoch aby z Neapolu wyruszyć do Szanghaju na okręcie japońskim Hakamun Maru, nie wpuszczono na ten okręt. Powiadomiono ich, że pieniądze wpłacone przez nich w Niemczech będą im zwrócone. Inna grupa, która miała wyruszyć na tym samym okręcie otrzymała identyczną odpowiedź jeszcze przed wyjazdem z Niemiec. Decyzja japońskiej linii okrętowej pozostaje w związku z ostatnimi zarządzeniami władz japońskich, aby nie wpuszczać więcej do Chin żydowskich uchodźców. Francuskie i włoskie towarzystwa okrętowe nie liczą się z tym zakazem i nadal godzą się przewozić uchodźców do Chin. Tymczasem owych 30 uchodźców, doszczętnie zrujnowanych pozostaje we Włoszech bez żadnych środków do życia wraz z jeszcze 150 uchodźcami, którzy mieli wyruszyć z portów włoskich na okrętach japońskich. Sytuacja tych uchodźców jest rozpaczliwa. Na razie przyszedł im z pomocą komitet opieki nad uchodźcami.

Dopływ niemieckich uchodźców do Włoch został całkowicie wstrzymany na skutek surowych ograniczeń wydanych przez władze włoskie po krótkim okresie względnie liberalnego stosunku do uchodźców z Niemiec. Pewnej liczbie uchodźców odmówiono ostatnio prawa pobytu we Włoszech. Niektórych z nich odstawiono pod eskortą policyjną do granicy niemieckiej.

Krew na okręcie uchodźców!

Jerozolima 20. 8. ŻAT. Arabski „Felestin" donosi z Izmiru w Turcji: Na pokładzie wiozącego uchodźców okrętu „Parment" doszło do ostrego starcia między uchodźcami żydowskimi a załogą, gdy okręt usiłował odpłynąć z portu zgodnie z zarządzeniem tureckich władz portowych. W wyniku starcia trzej pasażerowie - Żydzi zostali zabici.

Uchodźcy zwolnieni z obozu izolacyjnego na Kubie

Hawana 20. 8. ŻAT. Prezydent Bru zarządził zwolnienie 53 żydowskich uchodźców, których internowano w obozie izolacyjnym przed trzema miesiącami.

5 tysięcy dolarów na K. K. L.

Waszyngton 20. 8. ŻAT. Amerykański Bnej - Brith postanowił wyasygnować 5 tys. dolarów na rzecz pożyczki Keren - Kajemeth, która ma w Ameryce osiągnąć sumę 200 tys. dolarów. „Hadassa" przeznaczyła na ten sam cel 15 tysięcy dolarów.

Generał Smuts inauguruje kampanię aliji młodzieżowej

Johannesburg 20. 8. ŻAT. W Afryce Południowej otwarta została kampania na rzecz aliji młodzieżowej na bankiecie pod przewodnictwem sędziego Greenberga. Kampanię zainaugurował minister sprawiedliwości Unii Południowo - Afrykańskiej gen. Smuts, który był gościem honorowym na bankiecie.

—oo—

Broń i amunicja w piwnicach urzędu państwowego w Haifie

Jerozolima 20. 8. ŻAT. W piwnicach komisariatu okręgowego w Haifie wykryto tajemniczy skład broni. Obok materiałów wybuchowych znaleziono 11 karabinów i trzy tysiące naboi. Karabiny są niemieckiego i tureckiego pochodzenia. Jak przypuszczają broń pochodzi z czasów wojny światowej.

—oo—

Znaleźli się zabójcy Czenga

Hongkong, 20. 8. (t) Dwa przebywający w Hongkongu Chińczycy wystosowali do rządu w Hongkongu list, w którym oskarżają siebie o zamordowanie komisarza celnego w Tientsinie i oświadczają, że 4 Chińczycy, oskarżeni o tę zbrodnię, są niewinni.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

TRAWIENIE

Pokarm nasz składa się z następujących składników: białek, węglowodanów, tłuszczów, wody, soli i witamin. Substancje te muszą na skutek trawienia uzyskać możność przejścia do krwi, czyli innymi słowy przeistoczyć się muszą w ciała rozpuszczalne we wodzie. Warunek ten, o ile rozchodzi się o wodę, znajdującą się w pokarmach, nie przedstawia oczywiście najmniejszej trudności; ulega ona łatwo wessaniu. Tak samo sole rozpuszczalne przechodzą z łatwością do krwi i limfy; daleko większe już trudności sprawia wessanie soli nierozpuszczalnych.

Białka, które spożywamy, znajdują się już przeważnie w stanie koagulacji, t. zn. są to białka, które na skutek gorąca doznały zdenaturowania; mamy tu na myśli mięso, jaja, białko roślinne, wszystko substancje nierozpuszczalne we wodzie. Tylko przy pomocy niesłychanie trudnych i skomplikowanych procesów udaje się wielkim fabrykom chemicznym przeprowadzić taką zdenaturowaną już substancję w czysto chemiczny roztwór, który przedostać się może do krwiobiegu. Tych samych zabiegów dokonać może jednakże nasz przewód pokarmowy w bardzo krótkim czasie w sposób doskonały i — można powiedzieć — elegancki przy pomocy swoich fermentów trawiennych, pepsyny i trypsyny. Innymi słowy, żołądek nasz i jelita umieją białko skoagulowane przerobić w ciągu kilku godzin w wodny lub we wodzie rozpuszczalny roztwór peptonu względnie polypeptonów.

Tak samo rzecz się ma i z **węglowodanami**, które tylko w swojej najprostszej postaci, mianowicie w cukrze, są rozpuszczalne w wodzie, natomiast w związkach wysokomolekularnych (które najczęściej w pokarmach występują), jak w skrobii, celulozie, glykogenie ulegać muszą najpierw pod wpływem działania śliny i wydzieliny trzustkowej przeróbce w skrobię rozpuszczalną i cukier. Także i tu więc dokonywa się ten sam proces przeistoczenia związków wysokomolekularnych w związki proste.

Szczególnie interesujący jest fakt, że celuloza ulega przeróbce w cukier dopiero w jelicie grubym przy pomocy współdziałania bakterii. Jest to proces chemiczny, który robi wprost wrażenie cudu, jeśli się zważy, ile skomplikowanych aparatur i odczynników użyć trzeba ażeby odtworzyć przebieg tego procesu na zewnątrz organizmu w sposób czysto chemiczny.

Jeszcze bardziej interesujący jest proces rozpuszczenia tkanki łącznej przy pomocy jednego jedynego soku żołądkowego: pepsyny; na drodze czysto chemicznej uzyskać tego w ogóle nie można. Tak samo i **tłuszcze**, które spożywamy w pokarmach, znajdują się w stanie zupełnie nierozpuszczalnym w wodzie; są to albo oleje płynne, albo też występują w postaci stałej, jak masło, tłuszcz zwierzęcy itd., wreszcie zależnie od temperatury znajdować się mogą w rozmaitych stanach skupienia. Niektóre związki tłuszczowe, jak np. lecytyna, tłuszcz znajdujący się w jaju kurzym, odznaczają się szczególną nierozpuszczalnością w wodzie. Otóż organizm ma i na to swoje środki. Lipazy, znajdujące się w soku jelitowym, dają sobie radę przy pomocy takich czynników pomocniczych, jak żółć i alkalia, nawet z zupełnie nierozpuszczalnymi w wodzie tłuszczami neutralnymi, przeprowadzając je w rozpuszczalne w wodzie kwasy tłuszczowe, które dzięki temu przedostać się już mogą do obiegu krwi i limfy.

Jak więc wynika z powyższego, najważniejszym zadaniem soków trawiennych jest uczynić pokarm rozpuszczalnym w wodzie i przeistoczyć go w związki nieskomplikowane, proste, które przeniknąć mogą do soków ustroju.

SPRAWNOŚĆ A WPŁYWY PSYCHICZNE

Biegacz lub pływak osiąga w zawodach z innymi znacznie lepsze rezultaty, niż gdyby biegał lub pływał bez konkurencji. Biegnąc sam, może całą siłę woli skoncentrować na swym wyczynie i może później mieć uczucie, że osiągnął najdalszą granicę swej sprawności; a jednak, mając obok siebie współzawodnika, który go wyprzedza, lub który mu depce po piętach, wydobędzie z siebie na pewno więcej.

Ten wpływ czynników psychicznych trzeba mieć zawsze na względzie, kiedy się człowiek zastanawia nad sprawnością organizmu i jego zdolnością do wyczynów, których względami czysto fizycznymi tylko absolutnie wytłumaczyć nie może. I rzeczywiście przeważająca ilość znanych, światowych rekordów osiągnięta została tylko wtedy, gdy w zawodach brali udział równocześnie najgroźniejsi współzawodnicy. Dla wielu sportowców nie jest też rzeczą obojętną, czy mają świadomość tego, że się im zamierzony wyczyn powiedzie, czy też nie. Jeśli się utrwala w przekonaniu, że sprostają zadaniu, to ta psychiczna ostroga wywiera wpływ dający się wprost obiektywnie stwierdzić. W podobny sposób działa też pojawienie się w danej gałęzi sportu nowego mistrza.

Jeszcze wyraźniejszy jest wpływ, który wywierają biorące udział w zawodach masy widzów; ich podniecający wpływ w postaci zachęcających okrzyków pobudza zawodnika, ich gwizdy, względnie objawy niezadowolenia osłabia i zniechęca go, wpływając ujemnie na osiągnięty wynik.

Także pewne określone wrażenia zmysłowe nie pozostają bez wpływu na wysiłek fizyczny. Znużony taternik, który nagle w najbliższym sąsiedztwie zobaczy szczyt górski lub schronisko, przyspiesza z łatwością kroku. Jazda na rowerze lub bieg są łatwiejsze, kiedy się biegnie za kimś, za czyimś „prowadzeniem"; bieg samotny bardziej wyczerpuje.

Nie jest też wykluczone, że czynniki psychiczne ułatwiają, a może nawet wręcz umożliwiają. warunkują, niepojęte wysiłki mięśniowe szaleńców. Jakiego rodzaju są to czynniki, tego do tej pory stwierdzić się nie udało.

NOWE DROGI LECZENIA CUKRZYCY

Przy leczeniu chorób umysłowych, zwłaszcza depresji, pochodną czerwonego barwika krwi hemoglobiny, wykrytą przez wielkiego chemika polskiego — t. zw. **hematoporfiryną** — okazało się, że posiada ona własności lecznicze w cukrzycy. Dokładnejsze, w tym kierunku przeprowadzone, badania wykazały, że hematoporfiryna podawana doustnie ma własność zmniejszania wydzielania cukru w moczu, obniżania poziomu cukru we krwi; poprawia się przytem wybitnie subiektywne samopoczucie chorych, leczą się b. dobrze chroniczne wypryski, które stanowią ciężkie i nieprzyjemne powikłanie cukrzycy. Wprowadzenie hematoporfiryny umożliwia zaprzestanie wstrzykiwań insuliny, a w ciężkiej cukrzycy zmniejsza ilość zastrzyków.

Dr E. W.

Odpowiedzi redakcji

TONIA. Jeśli są one następstwem kataru szyjki macicznej, (co oczywiście stwierdzić można tylko po naocznym zbadaniu), to może to być powodem niezastępowania w ciążę.

HOMO. Wskazana jest porada u neurologa lub seksuologa. Na łamach dziennika nie możemy Panu udzielić odpowiedzi.

KRAKOWIANKA. Plamy takie nie mają nic wspólnego z wątrobą ani też z żołądkiem. Jeżeli istotnie tak jest, że od czasu do czasu znikają, to wystarczy zmywać je spirytusem mydlanym. W każdym razie należy to do zakresu lekarza chorób skórnych.

STAŁA ABONENTKA Z UL. BERKA. Leczyć się Pani powinna u lekarza chorób nerwowych; może nagrzewania przy pomocy diatermii przyniosą Pani pożądaną ulgę.

A—Z — 33. 1) Trzeba zmywać twarz kilka razy dziennie wodą z octem, a potem pudrować zasypką z tannoformem (za receptą lekarską). — 2) Tu rada jest dość trudna. Dobrze jest siedzieć zawsze w kierunku jazdy i przy otwartym oknie.

P. Z. K. Adresów lekarzy podawać nam nie wolno. Nadmienić tylko możemy, że lekarz trzeci, o którego Pan pyta, już nie żyje.

N. N. 15. Zawód ten nie wymaga wcale posiadania matury. Zajęcie można otrzymać; co do popłatności — to wynagrodzenie pieniężne zazwyczaj nie jest duże, ale obok niego otrzymuje się mieszkanie i utrzymanie.

KURACJUSZ W TRUSKAWCU. 1) Nie; sprawy te nie mają ze sobą nic wspólnego. 2) Nie ma w nich nic anormalnego. — 3) 2 do 3 razy. — 4) Tylko świeża. — 5) Jednorazowo.

MATKA 2-GA DZIECI. Nie możemy na odległość stwierdzić, dlaczego dziecko gorączkuje, ani też nie możemy niczego doradzić. Tylko naoczne zbadanie przez lekarza może pozwolić na odpowiedź w obu tych sprawach.

E. Wskazane przepłukiwania ciepłym roztworem nadmanganianu potasu (za receptą lekarza).

B. G. A. Należy poddać struny głosowe zbadaniu przez lekarza chorób gardła. Bez tego odpowiedź ani rada niemożliwa.

(Reszta odpowiedzi w następnym Dodatku)

Amb. Henderson udał się do Salzburga na... wyścigi

Londyn, 20. 8. PAT. W związku z szeregiem informacyj prasowych na temat podróży ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona do Salzburga, korespondent dyplomatyczny Agencji Reutera donosi, że w oficjalnych kołach londyńskich zostało stwierdzone, że amb. udał się do Salzburga na skutek dawno już przyjętego zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z wielkim wyścigiem motocyklowym, w którym biorą udział przedstawiciele angielskich wojskowych motocyklistów.

Broszury agitacyjne niemieckie z błędami ortograficznymi

Paryż, 20, 8. PAT. Propaganda niemiecka w dalszym ciągu zasypuje Francję różnego rodzaju broszurami, mającymi „wyjaśnić żądania Niemiec w stosunku do Polski". Duża część listów, adresowanych przeważnie do dziennikarzy, wysłana jest z Holandii, bądź ze Szwajcarii. W listach wysłanych ze Szwajcarii jest wyjaśnienie, iż wysyła je Niemiec ożeniony z Francuzką, który ze względu na wielką sympatię dla Francji chce nie dopuścić do tragicznego nieporozumienia.

Prasa francuska z ironią zaznacza, że wielka jest szkoda, iż żona tego Niemca, Francuzka, nie poprawiła licznych błędów ortograficznych, jakie znajdują się w broszurkach.

—oo—

Niemiecki samolot wylądował we Francji

Verdun, 20. 8. PAT. Niemiecki samolot wojskowy wylądował wczoraj wieczorem w odległości 2 km. od Montfaucon. Pilot oświadczył, że leciał do Wiesbaden i zbłądził.

Ultimatum Japonii pod adresem Wielkiej Brytanii

Rokowania anglo-japońskie ostatecznie zerwane

Tokio 20. 8. (t) Agencja Domei podaje, że w Pekinie odbyła się wczoraj ważna narada wyższych oficerów japońskich pod przewodnictwem dowódcy wojsk japońskich w Chinach Północnych gen. Sogyama. W wyniku konferencji postanowiono powziąć w obliczu przewidywanego przerwania rokowań angielsko - japońskich specjalne zarządzenia. Dowództwo japońskie w Chinach Północnych zwrócić się miało do rządu z żądaniem wyznaczenia ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio ścisłego terminu dla udzielenia ostatecznej odpowiedzi na propozycje japońskie załatwienia zagadnień finansowych i monetarnych na terenie Tientsinu. W razie nieudzielenia przez stronę brytyjską odpowiedzi w wyznaczonym trminie, strona japońska uważać będzie rokowania za zerwane.

W ostatniej chwili Agencja Reutera podaje, że „w japońskich kołach miarodajnych panuje przekonanie, iż definitywnego zerwania rozmów w sprawie Tientsinu oczekiwać należy lada chwila".

Strzelanina między żołnierzami angielskimi i japońskimi w Szanghaju

2 Japończyków zabitych, 11 rannych

Londyn 20. 8. (t) Wczoraj późnym wieczorem doszło w Szanghaju do poważnego incydentu na terenie koncesji międzynarodowej pomiędzy patrolem wojsk brytyjskich, a grupą policjantów japońskich. Bliższe szczegóły nie są na razie znane, wiadomo jedynie, że na samej granicy koncesji brytyjskiej sierżant angielski został zmuszony do użycia broni w obronie własnej, raniąc jednego z policjantów japońskich. Między żołnierzami angielskimi towarzyszącymi sierżantowi, a oddziałem japońskim wywiązała się strzelanina, w toku której Anglicy użyli ręcznych karabinów maszynowych. Według źródeł japońskich, zabitych zostało 2-ch Japończyków, 11-tu zaś z nich odniosło rany.

Prowizoryczny rząd w Pekinie skierować miał z powodu powyższego incydentu protest do zarządu koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Jednocześnie rzecznik dowództwa armii japońskiej w Chinach oświadczył, że władze japońskie uważają incydent za bardzo poważny. To ostatnie oświadczenie komentowane jest w kołach cudzoziemskich w ten sposób, że Japończycy zamierzają wykorzystać wczorajsze zajście do wzmożenia represji i nacisku przeciwko koncesji międzynarodowej.

Pogróżki japońskie

Londyn 20. 8. (t) Reuter donosi z Kantonu: Rzecznik rady miejskiej, składającej się w większości z elementów sprzyjających Japończykom, oświadczył, że w wypadku gdyby rozmowy angielsko - japońskie w Tokio zostały zerwane, to należy liczyć się z niezwykle gwałtownym wybuchem nie dającej się opanować kampanii antybrytyjskiej. Rzecznik oświadczył m. in. że władze w Kantonie otrzymały już wiele petycyj, w których ludność domaga się stracenia Chińczyków, którzy nie zechcą porzucić dobrowolnie pracy w przedsiębiorstwach angielskich.

Powódź zmusiła Japończyków do przerwania blokady Tientsinu

Tientsin, 20. 8. (t) Japończycy częściowo wycofali posterunki blokady na granicy koncesji brytyjskiej. Usunięcie tych posterunków nastąpiło na skutek olbrzymiej powodzi, która zalała pole wyścigowe, na którym dotychczas chroniły się tłumy uciekinierów chińskich. Japończycy przepuścili Chińczyków na teren koncesji. Do chwili obecnej większa część koncesji francuskiej i brytyjskiej nie ucierpiała od powodzi, jednakże poziom wody wzrasta z godziny na godzinę sięgając już zasiek z drutu kolczastego którymi Japończycy opasali granicę koncesji. Prąd elektryczny, który przebiegał przez zasieki, został wyłączony. Jeśli poziom wody będzie wzrastał w dalszym ciągu, to należy oczekiwać, że Japończycy będą zmuszeni do opuszczenia wielu posterunków blokujących obecnie koncesję.

Pogrzeb Wojciecha Korfantego

Katowice, 20. 8. PAT. Dziś odbył się w Katowicach pogrzeb ś. p. Wojciecha Korfantego przy udziale duchowieństwa z ks. biskupem Adamskim na czele, przyjaciół politycznych zmarłego, przedstawicieli szeregu organizacji i stowarzyszeń oraz publiczności.

Po odprawieniu w kościele egzekwii i wygłoszeniu przemówienia przez ks. Adamskiego, ruszył ulicami miasta kondukt żałobny.

Przed płytą Nieznanego Powstańca i przed gmachem wydawnictwa „Polonia", którego zmarły był założycielem, uczczono pamięć ś. p. W. Korfantego chwilą milczenia.

Trumnę ze zwłokami zmarłego złożono w grobowcu rodzinnym.

Przechorował Europę...

Waszyngton 20. 8. PAT. Głównodowodzący armią amerykańską w czasie wielkiej wojny, sędziwy generał Pershing, po powrocie z ostatniej podróży z Europy, poczuł się na tyle zmęczony podróżą, że natychmiast udał się do szpitala wojskowego celem odbycia kuracji.

Oficjalna wizyta de Valery w Stanach Zjednoczonych

Londyn 20. 8. (t) Z Dublina donoszą: Ogłoszono tu urzędowo, że prezydent Irlandii de Valera uda się w końcu września bieżącego roku na zaproszenie prezydenta Roosevelta z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych. De Valera przybędzie dnia 23 września do Waszyngtonu, gdzie będzie gościem prezydenta i jego małżonki, następnie zaś po zwiedzeniu wystawy nowojorskiej uda się do San Francisco. Z San Francisco de Valera pojedzie do Chicago celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się tam dnia 2 października kongresie Irlandczyków amerykańskich.

Ameryka zostanie wciągnięta do wojny przeciw „osi"

Taka opinia przeważa Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork 20. 8. PAT. Dr Gallup, dyrektor słynnego amerykańskiego instytutu badania opinii publicznej, ogłasza znamienne rezultaty swojej ostatniej ankiety przeprowadzonej wśród wszystkich sfer społeczeństwa amerykańskiego na temat stanowiska Amerykanów wobec zagadnień europejskich. Pytanie, z którym dr Gallup zwrócił się do swych współobywateli brzmiało: Jeśli W. Brytania i Francja rozpoczną wojnę przeciwko Niemcom i Włochom, sądzi pan (i) że Stany Zjednoczone będą wciągnięte do konfliktu? 76 procent odpowiedzi, dające obraz opinii wszystkich środowisk ze wszystkich okręgów Stanów Zjednoczonych, były twierdzące.

Obrady wielkiej „czwórki" gabinetu brytyjskiego

Londyn, 20. 8. (t) Londyńskie koła polityczne oczekują z zainteresowaniem najbliższego posiedzenia t. zw. wielkiej czwórki gabinetu brytyjskiego, które odbędzie się we wtorek. Główni członkowie gabinetu, bawiący w różnych stronach Anglii, a częściowo zagranicą, rozpoczęli już podróż powrotną do Londynu. Premier Chamberlain w godzinach popołudniowych wyjechał ze Szkocji i przybędzie do Londynu jutro we wczesnych godzinach rannych. W tym samym czasie oczekiwani są w stolicy kanclerz skarbu sir John Simon, minister spraw wewnętrznch, sir Samuel Hoare, oraz minister wojny Hore Balisha. Ten ostatni dziś około godziny 2-giej po południu opuścił Cannes, gdzie jak wiadomo bawił na wywczasach i udał się pociągiem do Anglii.

Minister spraw zagranicznych lord Halifax przebywa w Londynie już od kilku dni

Ogólni syjoniści grupy B i Judenstaatspartei

nie biorą udziału w pracach Kongresu

Genewa, 20. 8. ŻAT. Popołudniowe posiedzenie plenarne Kongresu, które było wyznaczone na godz. 15.30 zostało odroczone do 19.30, następnie do 20.30, ale i w tym terminie nie rozpoczęło się. Przyczyną opóźnienia był niewyrównany zatarg z opozycją, mianowicie z frakcją Mizrachi, ogólnych syjonistów grupy B i Judenstaatspartei na tle decyzji sądu kongresowego w sprawie podziału mandatów.

Przez cały wieczór toczyły się narady bądź frakcyj opozycyjnych, bądź przedstawicieli frakcyj z prezydium Kongresu. Do godz. 21-ej porozumienia nie osiągnięto.

W międzyczasie najliczniejsza grupa opozycyjna — Mizrachi zakomunikowała, że poddaje się decyzji sądu kongresowego, choć nie zamierza korzystać z dwóch przyznanych jej w Palestynie mandatów, domaga się jednak zmiany statutu sądu kongresowego.

Ogólni syjoniści grupy B uchwalili na znak protestu przeciwko decyzji sądu kongresowego nie brać udziału w dyskusji kongresowej ani w obradach komisyj. Domagają się oni rozpatrzenia sprawy podziału mandatów przez sąd kongresowy w zmienionym komplecie. Identyczną uchwałę podjęła Judenstaatspartei.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zwycięstwa faworytów w mistrzostwach Ligi

Wczorajsza niedziela zainaugurowała drugą kolejkę rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Tym razem obeszło się bez niespodzianek.

Wisła — jak było do przewidzenia — pokonała Warszawiankę, A. K. S. — Garbarnię, a Cracovia — Union Touring. Mistrz Polski przegrał w Poznaniu z Wartą, chociaż porażka leadera była nieoczekiwana, można się było z nią liczyć, podobnie zresztą jak i ze zwycięstwem Polonii nad Pogonią.

Przebieg i wyniki niedzielnych spotkań były następujące:

Wisła -- Warszawianka 4:2 (2:2)

Wobec doskonałej formy Wisły, wykazanej w ostatnich zawodach liczono się z wysokim zwycięstwem zespołu krakowskiego nad Warszawianką.

Tymczasem drużyna stołeczna grała bardzo ambitnie i stawiła dzielny opór niedysponowanej Wiśle, która wygrała zawody zupełnie zasłużenie, lecz dopiero po zaciętej walce.

Początkowo zanosiło się na pogrom gości, kiedy to Wisła grała znakomicie, a piłka szła od nogi do nogi zawodników jak na sznurku. Wobec finezyjnych technicznych zagrań krakowian zawodnicy Warszawianki byli bezradni, lecz okres supremacji Wisły zakończył się z chwilą zdobycia pierwszej bramki przez Artura w 13 min. Od tej chwili coś jakby się popsuło w nienagannie dotąd pracującej machinie. Podania były niedokładne i stawały się łupem szybszych warszawian, którzy przejęli inicjatywę i zdobyli dwie bramki pod rząd w 15 min. przez Stępienia i w 22 min. ze strzału Barana. Teraz dopiero w obliczu klęski Wisła zerwała się do ataku i zdobyła ponownie przewagę. W 35 min. Gracz w zamieszaniu podbramkowym zdobył wyrównanie.

Po zmianie pól tempo gry opadło. Oba zespoły dążą do przechylenia szali zwycięstwa na swoją korzyść, lecz mimo dobrych pozycyj żaden z graczy nie zdobył się na skuteczny strzał i wynik meczu stał pod znakiem zapytania do 35 min., kiedy to Giergiel po kornerze zdobył główką trzecią bramkę. Ten sam zawodnik w chwilę później ustalił wynik dnia.

U zwycięzców wyróżnił się niezawodny Szumilas oraz Legutko i Filek. W Warszawiance najlepiej wypadli Baran i Stępień.

Sędziował p. Szyba ze Lwowa. Widzów około 3.000.

Cracovia-Union Touring 3:2 (1:2)

W Łodzi Cracovia odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad Union Touringiem.

W pierwszej połowie łodzianie przeważali i niewątpliwie mogliby zawody wygrać, gdyby nie zła taktyka w drugiej części. Po przerwie Cracovia poprawiła się znacznie, a jej wyższość techniczna zadecydowała o jej zwycięstwie.

Prowadzenie zdobył Szeliga z rzutu karnego. Łodzianie rewanżują się przez Strzelczyka (również z karnego) oraz Świętosławskiego.

Po przerwie Cracovia uzyskuje dalsze dwie bramki przez Zembaczyńskiego i Korbasa.

Sędziował p. Kurzweil. Widzów ok. 3 tysiące.

A. K. S.—Garbarnia 3:0 (2:0)

W Chorzowie A. K. S. po ładnej grze pokonał Garbarnię 3:0 (2:0), mając przewagę przez cały czas zawodów.

Najlepszym graczem na boisku był Piec II oraz trójka środkowa ataku Piątek, Wostal i Pytel. Na tle dobrze grających Ślązaków, Garbarnia wypadła słabo. Wyróżnić można jedynie obrońców.

Pierwszą bramkę dla AKS. zdobył w 16-ej minucie Wostal, a w dwie minuty później po pięknym przeboju Pytel podwyższa do 2:0. Wynik dnia ustalił w 11-ej minucie po przerwie Piątek z rzutu karnego.

Warta—Ruch 5:2 (4:1)

W Poznaniu wobec 7 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała mistrza Polski Ruch 5:2 (4:1). Warta grała doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie, wykazując dużą ruchliwość i szybkość. W drugiej części gospodarze nie umieli już utrzymać nadanego tempa, gdyż jej zawodnicy nie wytrzymali kondycyjnie. Gra prowadzona była fair z obu stron, jedynie pod koniec zawodów przybrała trochę na ostrości, ale sędzia p. Rutkowski z Krakowa umiał w zarodku pohamować zbyt agresywną grę piłkarzy obu drużyn.

Prowadzenie dla Warty zdobył Gendera w 13-ej minucie, w 25-iej minusie Majcherek wyrównał. W 30-tej minucie Gendera uzyskuje drugi punkt dla Warty. W 31-ej i 40-ej minucie Kaźmierczak poprawia na 4:1 dla Poznańczyków.

Po zmianie stron Kaźmierczak uzyskuje w 5-ej minupcie ostatni punkt dla Warty. Wynik dnia ustalił Majcherek w 16-ej minucie.

Pod koniec meczu zaznaczyła się lekka przewaga Ruchu, ale bramkarz Warty—Jankowiak świetnie bronił i uratował swoją drużynę przed nieuchronnymi strzałami Wilimowskiego.

Polonia—Pogoń 2:1 (0:0)

Polonia pokonała w Warszawie po zaciętej i interesującej grze lwowską Pogoń.

Pierwsze minuty gry mijają na obustronnych atakach, przy czym przewaga Polonii staje się coraz wyraźniejsza. W 17-ej minucie Kisieliński zderza się z obrońcą Pogoni i opuszcza na kilka minut boisko. Polonia naciera nadal, ale Albański przytomnie broni i pierwsza połowa kończy się wynikiem bezbramkowym.

Po zmianie pól w 7-ej minucie Kisieliński, znajdujący się sam na sam z bramkarzem Pogoni, trafia obok słupka. W 3 min. później Odrowąż otrzymuje podanie Matusika i zdobywa prowadzenie dla Polonii. — Następuje teraz okres przewagi Pogoni. W 26-tej minucie Dreher wyzyskuje błąd pomocnika Polonii i lokuje piłkę w siatce, wyrównując na 1:1. Od tej chwili gra się zaostrza, ale mimo wysiłków obu stron wynik do ostatniej chwili nie ulega zmianie. Dosłownie w ostatniej sekundzie przed końcem meczu Jaźnicki zdobywa zwycięską bramkę ustalając wynik dnia.

U zwycięzców na wyróżnienie zasłużył środkowy pomocnik Filipek, obrońca Szczepaniak i napastnicy Odrowąż i Kisieliński. U pokonanych wybijał się Albański i linia pomocy.

Sędziował b. dobrze dr Lustgarten z Krakowa Widzów około 3 tysiące.

Tabela Ligowa

Po wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi, tabela przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	strz. br.
1) Ruch	14	18	50:23
2) Wisła	12	16	31:20
3) Pogoń	13	16	27:22
4) A. K. S.	12	15	34:14
5) Warta	12	15	34:20
6) Cracovia	13	14	23:32
7) Polonia	12	12	28:28
8) Garbarnia	13	10	17:32
9) Warszawianka	11	5	16:31
10) Union Touring	12	3	15:51

Dalsze rozgrywki o wejście do Ligi

ŚMIGŁY GROMI LEGIĘ 5:1, A ŚLĄSK REMISUJE Z JUNAKIEM 0:0

W niedzielę w dalszych rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi odbyły się dwa mecze.

W Wilnie WKS. Śmigły pokonał zdecydowanie poznańską Legję 5:1 (3:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Biok (2), Krawczyk (2) i Iwańczyk (1). Honorowy punkt dla Poznańczyków uzyskał Walczak. Sędziował p. Brach ze Stanisławowa, widzów ok. 2 tys.

W Drohobyczu Śląsk z Świętochłowic zremisował z Junakiem 0:0. Spotkanie stało na słabym poziomie. Drużyna Śląska była na ogół lepsza, mimo, że nie umiała wywalczyć sobie zwycięstwa. Sędziował p. dr. Rumpler z Krakowa. Widzów 4 tysiące.

ŚLĄSK PROWADZI W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi, tabela ukształtowała się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Śląsk	2	3:1	2:1
2) Śmigły	2	2:2	6:3
3) Junak	2	2:2	1:1
4) Legia	2	1:3	2:6

METAL (Tarnów) AWANSUJE DO KRAKOWSKIEJ LIGI OKR.

W dniu wczorajszym rozegrano dwa mecze o wejście do krakowskiej Ligi okręgowej.

W Tarnowie Metal pokonał Dąbski K. S. 2:1 (1:1) Tarnowianie po tym zwycięstwie mają niemal zapewniony awans do Ligi okręgowej.

W Krakowie Legia wygrała ze Szczakowianką 10:0 (3:0).

CHEŁMEK — TEAM LIGI OKR. 6:1 (1:1)

Z okazji „Dnia K. O. Z. P. N." rozegrany został w Chełmku mecz piłkarski między teamem krakowskiej Ligi okręgowej a Zw. Strzeleckim. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli gospodarze, zdobywając bramki ze strzałów Woźniaka (3), Czajora (2) i Osieckiego. Dla teamu strzelcem był Obtułowicz.

TRADYCYJNY BIEG SZTAFETOWY RADZYMIN—WARSZAWA

W niedzielę odbył się doroczny bieg sztafetowy Radzymin—Warszawa organizowany dla uczczenia pamięci poległych w 1920 r. w bitwie pod Warszawą. Zwyciężyła Polonia w czasie 1:13:40,8, 2) KPW. Orzeł, 3) CWS.

ZAWODY SPORTOWE P. P. W.

Lwów, 20. 8. W niedzielę zakończyło się we Lwowie trzecie święto kultury fizycznej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Zawody zaszczycili swą obecnością dyr. P U. W. F. gen. Sawicki, dca O. K. gen. Langner i wicewojewoda dr Małaszyński..

W punktacji lekkoatletycznej pierwsze miejsca zajął Lwów, drugie Katowice, trzecie PZT.

W siatkówce pań: 1) Katowice, 2) Wilno,3) Warszawa.

W siatkówce panów: 1) Lublin, 2) Polskie Radio, 3) Lwów.

Drużynowy wyścig kolarski na przestrzeni 50 km wygrała drużyna PZT w czasie 1:27:29, 2) Poznań, 3) Katowice 1:32:50.

W ogólnej punktacji wszystkich konkurencyj pierwsze miejsca zajęła drużyna Państwowych Zakładów Teletechnicznych, 2) Katowice, 3) Lublin, 4) Lwów, 5) Warszawa, 6) Kraków.

Kryzys nie został jeszcze zażegnany

Genewa, 20. 8. ŻAT. Kryzys na tle podziału mandatów nie został jeszcze zażegnany. O godz. 22, gdy sala była wypełniona delegatami, oczekującymi na otwarcie posiedzenia plenarnego, dr Nachum Goldmann złożył w imieniu prezydium Kongresu oświadczenie, że zapowiedziane posiedzenie dziś się nie odbędzie. Prezydium — oświadczył Goldmann — nie zdołało uregulować sprawy, z powodu której posiedzenie plenarne zostało przed południem i po południu odroczone. Dla dobra jedności ruchu — dodał Goldmann — warto poświęcić dzisiejszy wieczór.

Następne plenarne posiedzenie Kongresu odbędzie się w poniedziałek o godz. 11. Na posiedzeniu tym zakończona będzie dyskusja generalna, po południu obradować będą komisje. Frakcje jeszcze w ciągu wieczora niedzielnego wyznaczą swych delegatów do poszczególnych komisji, według ustalonego klucza.

Jak się dowiaduje ŻAT., przyczyną kryzysu jest uchwała ogólnych syjonistów grupy B., że w wypadku nieuwzględnienia postulatów tej grupy w sprawie podziału mandatów, członkowie posuną się aż do opuszczenia Kongresu. Prezydium grupy B. sądzi jednak, że w toku mających się odbyć w niedzielę wieczorem narad uda się załagodzić tę uchwałę. Z tego też powodu nastąpiło odwołanie plenarnego posiedzenia Kongresu.

Ze względu na utratę pół dnia w dyskusji generalnej frakcje postanowiły zrezygnować z wystąpienia zapisanych do głosu członków, tak że na jutrzejszym posiedzeniu przed południowym przemówienia wygłoszą przedstawiciele Egzekutywy, przypuszczalnie Weizmann i Czertok, którzy udzielą odpowiedzi na głosy opozycji w dyskusji politycznej.

Sytuacja nadal niezmieniona

Paryż, 20. 8. PAT. Niedzielna prasa paryska konstatuje, iż ostatnie dwa dni nie przyniosły żadnych nowych faktów i że sytuacja międzynarodowa pozostaje niezmieniona. W dalszym ciągu na łamach dzienników paryskich wyrażana jest opinia, iż najbliższe dni winny przynieść odpowiedź co do dalszego rozwoju sytuacji, to znaczy wyjaśnić dalszą taktykę Niemiec. O ile chodzi o stanowisko frontu pokoju, to prasa podkreśla, że stanowisko Anglii, Polski i Francji nie uległo żadnej zmianie. Dzienniki zamieszczają obszerne korespondencje z Londynu, Berlina, Warszawy, Rzymu i Budapesztu. Korespondenci zaznaczają, iż plan współpracy wojskowej angielsko-francusko-polskiej jest całkowicie wykończony i że jakakolwiek akcja agresji ze strony Niemiec będzie hasłem wprowadzenia tego planu w życie.

Korespondenci berlińscy prasy francuskiej jednomyślnie konstatują, że niemieckie koła polityczne przede wszystkim prasa, ogarnięte zostały jakąś psychozą, której mechanika zaczyna unikać reguł normalnego rozumowania. Korespondenci z Berlina wskazują na pogłębiające się nastroje paniki wojennej wśród szerokich sfer społeczeństwa niemieckiego. O ile chodzi o Węgry, to korespondenci budapeszteńscy dzienników paryskich z zadowoleniem konstatują wypowiedzenie się żarówno przedstawicieli węgierskich kół urzędowych, jak i przedstawicieli społeczeństwa na temat stosunku do Polski.

O ile chodzi o rozmowy dyplomatyczne, jakie od kilku dni toczą się w Rzymie, to prasa francuska zachowuje w dalszym ciągu jak najdalszą rezerwę. W komentarzach o sytuacji podkreśla się, że wszelkie zakulisowe rozgrywki dyplomatyczne, których siedlisko mieści się w Rzymie, jak nie zdołały dotychczas, tak nie zdołają i na przyszłość wprowadzić jakichkolwiek dysonansów do wspólnego frontu angielsko-francusko-polskiego. Wszystkie te narady rzymskie, pisze „Le Jour" — Echo de Paris", jak również wiadomości nadchodzące z Budapesztu, wskazują, iż Rzym waha się poważnie zaangażować w konflikt przeciw Polsce i że Węgry nie chcą się zgodzić na przepuszczenie wojsk niemieckich przez swoje terytorium.

Korespondent „Excelsior"-u donosi, iż przez granicę śląską ucieka codziennie gromadami ludność polska ze Śląska Opolskiego. Setki uchodźców polskich zdołały się schronić na terytorium polskie mimo, że straż celna niemiecka stara się uniemożliwić te ucieczki, strzelając do Polaków.

Komunikat Foreign Office
w sprawie rokowań anglo-japońskich

Londyn, 20. 8. (t). Foreign Office ogłosiło dziś nowy komunikat na temat rokowań angielsko-japońskich w sprawie Tientsinu. Przypominając przebieg początkowej fazy rokowań podjętych w czerwcu b. r. oraz przytaczając raz jeszcze postanowienia t. zw. formuły Arita—Craigie, mocą której W. Brytania zobowiązywała się uznać pewne specjalne uprawnienia Japonii w Chinach, wynikające z prowadzonych tam działań wojennych, komunikat stwierdza:

„W rokowaniach tokijskich, gdy doprowadziły już one do zasadniczego porozumienia w sprawach politycznych, rząd japoński wysunął propozycje, dotyczące wycofania z obiegu w Tientsinie chińskiej waluty międzynarodowej oraz przekazanie Japończykom depozytów srebrnych, przechowywanych w bankach międzynarodowych w Tientsinie. Zakres powyższych propozycyj nie ograniczał się jednak do lokalnych spraw w Tientsinie, lecz rozciągał się również na zagadnienia ekonomiczne i finansowe w całych Chinach Północnych, przy tym wysuwano żądania, dotyczące spraw obchodzących blisko nie tylko W. Brytanię, lecz również niektóre inne rządy mocarstw. W tych warunkach rząd brytyjski doszedł do przekonania, że nie może przyjąć propozycji, któreby załatwiały powyższe zagadnienia jedynie na płaszczyźnie bilateralnej umowy angielsko-japońskiej i że swej strony zaproponował rządowi japońskiemu, aby zarówno Anglia jak i Japonia zwróciły się do wszystkich zainteresowanych rządów o wypowiedzenie ich opinii. Rząd brytyjski stwierdził jednak przy tym w sposób wyraźny, że W. Brytania nie zamierza bynajmniej odwlekać załatwienia jakiegokolwiek z poruszonych zagadnień, zdając sobie sprawę, że sam fakt konfliktu chińsko-japońskiego wysuwa konieczność zrewidowania całego szeregu postanowień umownych, regulujących poszczególne sprawy, wynikające z interesów angielskich w Chinach.

Jeszcze w nocie swej z 14 stycznia b. r. rząd brytyjski oświadczył rządowi japońskiemu, że uznaje w zasadzie możliwość zmiany aktów dyplomatycznych, regulujących położenie prawne interesów zagranicznych w Chinach i że jest zdecydowany rozważyć wszelkie konstruktywne propozycje, jakie rząd japoński mógłby w tej mierze poczynić. Rząd brytyjski stoi jednak na stanowisku, że wszelkie tego rodzaju zmiany mogłyby być dokonane jedynie w porozumieniu zarówno z sygnatariuszami traktatu 9-ciu, jak i z uczestnikami innych układów, zawartych odnośnie spraw chińskich".

„Nielegalni" imigranci

Jerozolima, 20. 8. ŻAT. Wśród 490 uchodźców przybyłych wczoraj do Hajfy, było 30 niemowląt i dzieci do 13-go roku życia oraz 30 kobiet. Uchodźcy przybyli częściowo z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji, częściowo zaś z wyspy Rodos.

Ofiary terroru

Jerozolima, 20. 8. ŻAT. Na polach kolonii Szaar Amakim w pobliżu Hajfy traktor najechał na minę podziemną, której wybuch spowodował śmierć gafira Daniela Papo. Ciężko zranieni zostali: 25-letni gafir Arie Giweati i 52-letni kolonista Daniel Icchaki. Kolonista Izaak Klewner jest lżej ranny.

Do czekającego na autobus koło przystanku w Bajt Wegan pod Jerozolimą, dra Naftalego Taubera podeszli dwa terroryści i oddali kilka strzałów, raniąc go ciężko.

Pospieszny powrót ministrów

Rzym, 20. 8. PAT. Minister spraw zagranicznych Ciano, który spędził ostatnie dwa dni w Albanii, powrócił nagle dziś wieczorem do Rzymu.

* * *

Londyn, 20. 8. PAT. Minister spraw zagranicznych lord Halifax przyspieszył swój powrót do Londynu. Minister powróci do stolicy pociągiem o północy.

Zarządzenia wojskowe w Anglii

Londyn, 20. 8. (t) Według opinii kół dobrze poinformowanych na wtorkowym posiedzeniu ministrów zdecydowanych ma być wiele zarządzeń o charakterze wojskowym, które miały by być wprowadzone w życie w najbliższym czasie wobec zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej.

3-dniowa przerwa w rokowaniach moskiewskich

Moskwa, 20. 8. PAT. Posiedzenia delegacyj wojskowych, przerwane 17 bm., mają być wznowione jutro. Wedle opinii tutejszych kół politycznych 3-dniowa przerwa w rokowaniach była potrzebna delegacjom dla skomunikowania się ze swoimi rządami.

„Francja wzbudza wśród wrogów pełną poszanowania obawę"

Lourdes, 20. 8. PAT. Dziś wobec olbrzymiej pielgrzymki wiernych t. zw. pielgrzymki pokoju, odprawił mszę kardynał Verdier. Arcybiskup Paryża wygłosił kazanie, w którym powiedział m. in.: Francuzi, wczoraj poróżnieni, dziś zjednoczeni są w braterstwie, tworząc „miasto godności niezdobyte", o którym mówi Pismo Święte. Płomień patriotyzmu, który nieprzyjaciele nasi uważali za wygasły, zapłonął jaśniej i goręcej niż kiedykolwiek. W międzyczasie potężni przyjaciele pracując z nami, wzmacniają dzieło nazywane „frontem pokoju". Łasce Niebios zawdzięczając ziemia francuska nie znała okropności wojny, a w jej bróździe kiełki pokoju wzrastały z dnia na dzień. Dziś Francja poznała drogi swego przeznaczenia. Z pomocą Boską, posiadając odwieczne tradycyjne cnoty, wzbudza Francja wśród wrogów pełną poszanowania obawę, a wzmacnia zaufanie i podziw wśród przyjaciół.

Ustąpił szef sztabu marynarki hiszpańskiej

Madryt, 20. 8. PAT. W dzienniku urzędowym ogłoszono dziś wiadomość o ustąpieniu admirała Cervera ze stanowiska szefa sztabu marynarki.

Sowiecko-niemiecki układ clearingowy

Berlin, 20. 8. PAT. Dnia 19 bm. podpisany został sowiecko-niemiecki układ kompensyjno-kredytowy. Na mocy tego układu Sowiety mają w ciągu dwóch lat dostarczyć Niemcom towaru wartości 180 miln. mk. Niemcy zaś udzielają Sowietom kredytu towarowego na sumę 200 milj. mk.

Rokowania o zawarcie układu kredytowego między Niemcami i Sowietami prowadzone były od dawna.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek Podg. 9, Mogilska 16.

Ważne dla okradzionych

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego l. 24, pokój Nr. 11 — znajduje się kilka różnych zegarków i wiecznych piór, zakwestionowanych z posiadania podejrzanych osób, pochodzące niewątpliwie z kradzieży.

Ponadto znajduje się płaszcz męski, koloru popielatego, z naszywką firmy „Finkelstein, Brzozowa 11".

Poszkodowani mogą zgłaszać się celem rozpoznania swoich własności, w godzinach urzędowych.

Ofiary nieostrożnej jazdy

Wczoraj o godz. 20 wyjeżdżało Pogotowie Ratunkowe do Swoszowic, gdzie Markiewicz Nela, zamieszkała przy ul. Kobierzyńskiej 22, na skutek nieostrożnej jazdy spadła z roweru tak nieszczęśliwie, że doznała wstrząsu mózgu.

W stanie ciężkim przewieziona została nieszczęśliwa do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Inny wypadek miał miejsce na szosie prowadzącej do Ojcowa, gdziez przez przejeżdżające auto potrąceni zostali: Sumna Stanisława (lat 24) zamieszkała przy ul. Dietla 111 oraz Rutkowski Aleksander (lat 27), zam. przy ul. Dekerta 5. Oboje doznali ogólnych potłuczeń oraz zdarć naskórka i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiezieni zostali karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Strzały na budowie

Na budowie domu przy ul. Moniuszki l. 38 — Sroka Tomasz (lat 25), dozorca budowy, postrzelił z rewolweru w lewą nogę Tracza Józefa (lat 30), bez stałego miejsca zamieszkania. Sroka wystrzelił na postrach, raniąc go lekko. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Tracza do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Karambol na ul. Karmelickiej

U wylotu ul. Karmelickiej a Al. Słowackiego — Górka Franciszek, woźnica, zam. w Zielonkach pow. Kraków, najechał na samochód osobowy, prowadzony przez Mojżesza Hitera, zam. Rynek Główny l. 14, wskutek czego została wybita dyszlem szyba przednia w samochodzie, wartości 15 zł. Wypadku w ludziach nie było.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— DZIŚ PORAZ OSTATNI „NADIR IN WAJN NISZT" W ŻYD. TEATRZE LETNIM (Stradom 11). Dziś godz. 8.45 wieczór poraz ostatni wystąpią niezrównani Dżigan, Szumacher i świetny recytator J. Kamen na czele pierwszorzędnego zespołu w przebojowym programie. „Nadir im wajn niszt". Jutro zespół gra już w Tarnowie. W środę 23 i we czwartek 24-go b. m. zespół gra w Krynicy. Bilety do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON" (Stradom 11)

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Nadir na wajn niszt".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Świat się śmieje".
APOLLO: „El Gato" (Jane Withers) i „Witaj Wodzu w Krakowie".
ATLANTIC: „Zaza" (Claudette Colbert, Herbert Marschal) i „Tajemnice żółtego miasta" (Inkiszynow)
LOPP: „Życie we dwoje" i „Serca uliczników".
PROMIEŃ: „Hotel du Nord" (Annabela).
SCALA: „24 godziny miłości" (Betty Davis, Leslie Howard).
SZTUKA: „Za uśmiech Senority" (Warner Baxter i in.).
STELLA: „Jaśnie pan szofer".
ŚWIT: „Pechowiec" (Lucien Baroux, Mary Glory).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega".
WANDA: „Przestępca" (Victor Francen i in.).

Tajemnicza kradzież 18.000 zł z zamkniętej kasy w klasztorze

Wczoraj rano Wydział Śledczy w Krakowie powiadomiony został o kradzieży 18.000 zł. z kasy ogniotrwałej w klasztorze OO. Jezuitów na Wesołej. Okoliczności wśród jakich dokonano też kradzieży przedstawiają się tajemniczo i nie zostały narazie wyświetlone.

Jak się okazuje, kradzieży dokonano w ten sposób, że sprawca w niewyjaśniony sposób wszedł w posiadanie kluczy do kasy, którymi otworzył kasę, wyjął pieniądze, a następnie kasę zamknął.

W związku z tą kradzieżą dokonano aresztowania pewnej osoby, która podejrzana jest o dokonanie kradzieży.

MacDonald chce wywrzeć nacisk...

„Daily Express" apeluje do Kongresu Syjonistycznego

Londyn 20. 8. ŻAT. W artykule poświęconym Kongresowi Syjonistycznemu „Daily Express" pisze: Zanim syjoniści postanowią potępić nową politykę palestyńską i stanowisko rządu brytyjskiego, niech się jednak zastanowią, jakie znaczenie ma Anglia dla rasy żydowskiej. Wielka Brytania jest źródłem siły dla Żydów. Żaden inny naród na świecie nie jest tak daleki od przesądów rasowych jak angielski. Dumni jesteśmy z naszej postawy w przeszłości i gotowi jesteśmy również obecnie przyjść z pomocą żydowskim uchodźcom. Syjoniści żądają jednak więcej. Palestyna jest narodowym krajem Arabów (!), zaś syjoniści żądają, abyśmy tam dla nich znaleźli miejsce, odtrącając (?) od Anglii olbrzymie masy mahometan. Projekt rządowy zmierza do zapewnienia pokoju w Palestynie i przewiduje warunki, w których Żydzi palestyńscy będą mogli prosperować (?). Drugą alternatywą jest tolerowanie przelewu krwi jeszcze przez kilka lat, dalsze trudności dla Anglii i niustanna wojna domowa, w której kraje faszystowskie będą stosowały „nieinterwencję" tak jak to czyniły w Hiszpanii. Niech Żydzi współpracują z Anglią, aby zniweczyć to źródło słabości Wielkiej Brytanii. Jeśli bowiem Wielka Brytania poniesie klęskę, wówczas rasie żydowskiej przypadnie w udziale niedola, zagłada i cierpienia.

Ster nawy brytyjskiej ustawiony na jasno wytknięty kierunek

Londyn, 20. 8. (t). „Sunday Times" omawiając w artykule wstępnym ostatnią kampanię prasy niemieckiej, wysuwając nowe żądania terytorialne, stwierdza, że bezpodstawność tych żądań jest widoczna już z samej mapy Europy. W Wielkiej Brytanii rozumie się dziś dobrze, że gdyby tego rodzaju polityka niemiecka doprowadzona została do końca, spowodowałaby jedynie wojnę i to wojnę, w której W. Brytania uczestniczyłaby ze wszystkimi swymi siłami. Wierzymy, że z wojny tej wyszlibyśmy zwycięsko, ale nie pragniemy jej wybuchu i dlatego rząd brytyjski rzucił przez usta premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa jak najwyraźniejsze ostrzeżenia. Obecna kampania prasy niemieckiej zdaje się wskazywać, że ostrzeżenia te nie zostały wzięte pod uwagę. Nie jest jednak wykluczone, że rewindykacje wysuwane na łamach dzienników mogą być później w razie potrzeby zdezawuowane. Niezależnie jednak od tego czy przypuszczenie to jest słuszne, czy nie, obowiązkiem Wielkiej Brytanii pozostaje nadal przyspieszenie jej przygotowań militarnych i nie omijanie żadnej okazji dla przekonania o swym zdecydowaniu innych krajów. Jeśli Wielka Brytania wspiera front pokoju, czyni to nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko ewentualnej agresji jako takiej. Wszelka próba powtórzenia tego rodzaju napaści, jakiej dokonały Niemcy lub Włochy wobec Albanii, rzuci W. Brytanię jednak do wojny.

Na razie, gdy wojna nerwów trwa w całej pełni, nerwy Anglii są w jak najlepszym porządku. Zjednoczony naród brytyjski w razie potrzeby spełni lojalnie swe zobowiązania. Widzimy przed sobą wiele gróźb, jednak „ster naszej nawy jest ustawiony na jasno wytknięty kierunek" — i w tym leży nasza przewaga nad sytuacją z roku 1914.

Przedłużenie czasu służby wojskowej w Holandii

Haga 20. 8. PAT. Holenderskie biuro prasowe zaprzecza informacjom ogłoszonym przez prasę zagraniczną, wedle których czas służby roczników przebywających obecnie pod bronią miał być przedłużony na okres nieograniczony. Jednocześnie jednak komunikat stwierdza, że na zasadzie uchwalonego przez parlament w początkach bierzącego roku przedłużenia czasu powszechnej służby wojskowej z 11 do 21 miesięcy, w razie powzięcia przez rząd odpowiedniej decyzji, przedłużenie służby wojskowej mogłoby być rozciągnięte również i na roczniki odbywające swą służbę w chwili obecnej.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym, na południu większym. W godzinach popołudniowych możliwość lokalnych burz. Słabe wiatry wschodnie.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.